KALENDARZ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE ET. II

Rok XII. Kraków, niedziela 3 lutego 1929 Nr. 34

NOWY DZIENNIK

Adres ... administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 ... 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ... to czekowe PKO w Krakowie 400.630. Wsz... ikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. ... ty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Ręko... ... ja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Re... ...czelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu " " 6'20 " " 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. " " 6'60 " " 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową " " 10'00 " " 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Czy można na to pozwolić?!...

Kraków, 2 lutego

Nie potrzeba być wcale specjalnym przyjacielem PPS-u, wystarczy być tylko przyjacielem demokracji w Polsce, ażeby z przygnębieniem i wstydem odczuć groteskowość takiego widowiska, że wczorajsi dopiero przywódcy P. P. S-u obrzucają się dzisiaj wzajemnie najgorszemi wyzwiskami i obelgami. Już słyszy się dzisiaj częściej tak przyjemne skróty jak BBS i KKS, aniżeli tradycyjne PPS...

Ale pocóż mamy chodzić daleko? Pocóż opuszczać nasze własne podwórko i nasze własne rogatki? Przecież i u nas — w naszym własnym obozie — toczą się słowne i gazetowe polemiki wcale nie gorsze od artykułów „Robotnika" i „Przedświtu". Dopiero onegdaj czytaliśmy w pewnym artykule pod wymownym tytułem „O potędze wrzasku", że są dwie polityki narodowo-...dowskie w Polsce: jedna rozumna i ...kowana, druga zaś — co w konsekwencji wynika — nierozumna i nieumiarkowa-... ...rawie równocześnie czytaliśmy w innem ...tycznem piśmie lwowskiem artykuł, za-...jący przeciwnej grupie — sjonistom! — ...latorstwo. Niedzielne zaś zgromadzenie ...arszawie, które dało właśnie asumpt do ...ułu pt. „O potędze wrzasku", nie ustępuje ...io kontrowersjom zgromadzeniowym mię... „Cękawistami" (KKS) a „frakami" (BBS) ... do użycia rewolwerów, chwała Bogu, na razie jeszcze nie doszło.

Nie jest naszą naturalnie rzeczą, ani naszem powołaniem zastanawiać się nad kwestją, czy socjalistów polskich dzielą tak daleko idące różnice, że musieli się rozpaść na dwie grupy, co przy równoczesnem istnieniu komunistów i innych grup pomniejszych, oznacza właściwie zupełne sparaliżowanie polskiego ruchu robotniczego. Co jednak wiemy i co z całą stanowczością możemy stwierdzić, to fakt, że wśród sjonistów t a k i c h różnic, któreby uzasadniały obecną, do białości rozżarzoną i w środkach nieprzebierającą walkę — absolutnie niema. Główne „dramatis personae" oraz (oczywiście) nasi sanacyjni i bundowscy wrogowie ogłaszają wszem wobec i każdemu z osobna, nawet ze szpalt żółtej prasy, że takie różnice istnieją, że istnieją dwa kierunki w naszej polityce krajowej, dwa programy polityki narodowo-żydowskiej. Ale to jest nieprawda. Istnieją jedynie tylko różnice w tonie niejako. Wszak żadna ze stron o ile idzie o politykę krajową — nie dąży i nie chce obalenia dzisiejszego rządu, „Ugodowcy" nie są nim zachwyceni, a „radykaliści" byliby w największym kłopocie, gdyby ich głosy miały się przyczynić do uchwalenia rządowi votum nieufności. Przeciwko postponowaniu przez rząd postulatów żydowskich, przeciwko jego polityce w dziedzinie finansowo-fiskalnej, kulturalno-oświatowej oraz socjalno-ekonomicznej, walczą obie strony. Metoda walki jest rzeczą taktyki, którą ustala większość. O cóż tedy właściwie idzie? Animozje osobiste rozpętały szał nienawiści. Na łamach prasy toczą się wprost niesłychane, homeryckie walki, w których skrupulatnie ukrywa się tę zasadniczą myśl, że w sprawie jedynie istotnej jesteśmy wszyscy ze sobą zgodni, a natomiast rozwałkowuje się aż do obrzydzenia i wymiotów rozmaite drugorzędne szczególiki dotyczące taktyki, a często nawet już i nie taktyki, ale poprostu czysto formalnych lub osobistych momentów, nie mających dla walki narodowej żydostwa polskiego żadnego znaczenia.

Cała ta sprawa ma jeszcze jedną stronę. Gdyby chodziło wyłącznie tylko o politykę krajową, to nie byłoby może ostatecznie nieszczęścia, gdyby część narodowego żydostwa stała w jednym, a druga część znowu w innym obozie. Mamy Żydów w PPS, w BBWR, niechby więc prócz tego były jeszcze zamiast jednego Koła Żydowskiego, dwa osobne kółka żydowskie. Ale dla nas sjonistów cała ta sprawa ma jeszcze stronę — sjonistyczną. Przywódcy toczą ze sobą boje, w czem znajdują zapewne wiele przyjemnych emocyj. Co jednak my czynić mamy, my zwyczajni sjoniści, którzy absolutnie nie możemy się dopatrzeć ideowych i zasadniczych różnic między obu obozami i obiema walczącemi stronami? Czy mamy bezczynnie przypatrywać się, jak organizacja sjonistyczna w Polsce, zamiast wzmagać się na siłach i coraz bardziej rozwijać — dziś, w okresie olbrzymich możliwości w Palestynie, w okresie wspaniałego zwycięstwa myśli sjonistycznej na świecie, w żydostwie i poza żydostwem, w okresie rozszerzenia Agencji Żydowskiej — kruszy się, niszczeje i kompromituje? Czy mamy nadal sarkać i zgrzytać zębami? Czy to wystarcza?

Wydaje mi się, że sjoniści polscy nie mogą absolutnie pozwolić na to, aby wśród wzajemnej walki przywódców upadła organizacja sjonistyczna w Polsce. **W. Berkelhammer**

Wymiana zdań pomiędzy posłem Patkiem a Litwinowem

w sprawie podpisania protokołu

Litwinow proponuje, by protokół został podpisany 7 lutego.

Moskwa, 1. 2. PAT. Prasa tutejsza ogłasza komunikat w którym podaje, iż w dniu 21 stycznia pos. Patek zakomunikował Litwinowowi, iż na wypadek zgody stron co do wspólnego i jednoczesnego podpisania protokołu, odmowa z jakichkolwiek względów ze strony jednego lub kilku państw, które zostały zaproszone do wzięcia w nim udziału, **nie mogłaby służyć za motyw do odmowy Polski, podpisania protokołu. Dalej, że Polska nie nalegałaby, aby protokół został bezwzględnie podpisany wspólnie z Litwą,** gdyby ta ostatnia chciała później przystąpić do protokołu, wreszcie, że rząd polski przyjmuje **propozycję sowiecką wprowadzenia w życie paktu pomiędzy państwami, które go ratyfikowały, przed ratyfikacją ogólną ze strony wszystkich uczestników protokołu.**

W związku z tem oświadczeniem, Litwinow złożył pos. Patkowi następującą deklarację: Od chwili

pierwszych swych kroków, podejmując inicjatywę w dziedzinie do protokołu, rząd sowiecki opierał się na pragnieniu rozciągnięcia protokołu na możliwie największą liczbę państw, przyłączając w tym celu do protokołu specjalny paragraf, pozostawiający swobodę na nieograniczony przeciąg czasu przystąpienia do protokołu dla wszystkich państw, któreby tego zapragnęły. „Rząd sowiecki uważa zwłaszcza za pożądane, aby wszystkie sąsiednie państwa bałtyckie przyłączyły się do protokołu w jaknajkrótszym czasie i z tego względu zaznaczył to specjalnie w swej nocie, wystosowanej do Polski dnia 29 grudnia z. r. Rząd sowiecki uważał wówczas, że ponieważ Finlandja, Estonja i Łotwa w przeciwieństwie do ZSRR i Polski, jak również do Litwy nie przeprowadziły jeszcze według ustalonej procedury ich przystąpienia do paktu Kellogga, byłoby trudnem spodziewać się, że przystąpią one niezwłocznie do protokołu wprowadzając w życie ten pakt. **Co się tyczy Rumunji, jej udział w protokole nie był bynajmniej wykluczony od samego początku**, co było potwierdzone z całą stanowczością w drugiej nocie rządu sowieckiego z dnia 11 stycznia.

Rząd obecnie uważa za fakt ustalony, iż Estonja i Łotwa znajdują się **w położeniu odmiennem od innych projektowanych uczestników protokołu.** Zostało to oficjalnie potwierdzone między innemi w ogłoszonej odpowiedzi rządu łotewskiego, w której to odpowiedzi rząd ten oświadczył, że przystąpi do paktu paryskiego, co oczywiście oznacza, że sam no to przystąpienie jeszcze nie nastąpiło. Finlandja oświadczyła w formie jeszcze bardziej wyraźnej, że nie może określić swego formalnego stanowiska wobec paktu paryskiego bez uprzedniego zbadania tej sprawy w parlamencie.

Rząd Polski nie dostarczył dotychczas w tym względzie przekonywujących motywów na rzecz wspólnego podpisania protokołu **przez wszystkich projektowanych jego uczestników.** Motywy te nie mogą być dane zwłaszcza teraz, gdy stwierdzamy, że Finlandja została wyłączona i że Litwa udzieliła również swojej zgody tylko na przystąpienie do protokołu. W ten sposób wybór państw podpisujących protokół może mieć z konieczności tylko charakter całkowicie przypadkowy.

Wobec tego rząd sowiecki ponownie proponuje rządowi polskiemu przystąpienie do podpisania protokołu przez Polskę i Rosję.

Jest to tembardziej możliwe do urzeczywistnienia, że rząd polski nie poczynił dotychczas żadnej istotnej uwagi co do brzmienia protokołu.

Rząd sowiecki nie wątpi, że pozostali uczestnicy protokołu, pożądani przez oba państwa, nie omieszkają przystąpić doń. Jeżeli wszelako rząd polski nalega na wspólne i jednoczesne podpisanie protokołu przez ZSRR, Polskę, Estonję, Łotwę i Rumunję, jeżeli jest on przekonany, że specjalne stanowisko formalne, zajęte przez Estonję i Łotwę wobec paktu Kellogga nie będzie stanowiło z ich strony żadnej przeszkody i nie będzie służyło wcale za motyw przyszłego opóźnienia **podpisania protokołu, to rząd sowiecki nie będzie miał nic przeciwko podobnej procedurze.** Odpowiedzialność za opóźnienie, jakie mogłoby z tego wyniknąć spadłoby naturalnie na rząd polski. Ponieważ niema mowy o żadnych innych zobowiązaniach, jakie mogliby przyjąć uczestnicy protokołu, poza zawartemi w traktacie paryskim — dalej ponieważ inni uczestnicy będą go ratyfikowali oczywiście również bez zastrzeżeń, a tekst protokołu był już od dłuższego czasu poddany badaniom rządu polskiego, będąc prawdopodobnie znanym również i innym państwom, które wyraziły gotowość podpisania go, **Rząd sow[illegible] nie widzi żadnej potrzeby podejmowania ro[illegible]wań lub późniejszej dyskusji nad tą propozycją i w konsekwencji uważa, że**

podpisanie protokołu mogłoby nastąpić po upływie tygodnia, a mianowicie 7 lutego.

proponując w tym celu Polsce, Estonji, Łotwie i Rumunji udzielenie swym delegatom pełnomocnictwa do podpisania w tej dacie protokołu.

Poseł Patek oświadczył, iż nie pragnąc w tej chwili podejmować sporu co do poszczególnych punktów uczynionej przez Litwinowa propozycji **uważa za konieczne co do brzmienia protokołu, powołać się na zastrzeżenia, uczynione przez rząd polski w jego pierwszej nocie i podkreślić, co dotyczy Estonji i Łotwy, że zdaniem rządu polskiego oba te państwa przystąpiły już w tej czy innej formie do paktu paryskiego.** Następnie pos. Patek obiecał podać do wiadomości swego rządu **treść oświadczenia Litwinowa.**

Walka o prawo do pracy — z trybuny sejmowej

Przemówienie posła Hellera na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 2. (Sin) Już w drugim dniu obrad budżetowych, gdy przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad preliminarzem budżetowym, Sejm wyludnił się tak dalece, że trzeba było przerwać posiedzenie, by zebrać komplet posłów. Bez dyskusji załatwiono budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, następnie budżet NKP, poczem przystąpiono do budżetu min. pracy i opieki społecznej.

Na posiedzeniu popołudniowem w zastępstwie nieobecnego posła Wyrzykowskiego prezes komisji budżetowej pos. **Byrka zreferował budżet Sejmu** i Senatu, mówiąc że każdy z posłów ma wyrobiony sąd o administracji Sejmu. W dyskusji nad budżetem min. pracy i opieki społecznej zabiera głos **poseł Heller** (Koło Żyd.) który oświadcza co następuje:

Nasze najważniejsze postulaty i bolączki są następujące: W dziedzinie ustawodawstwa pracy domagamy się wprowadzenia postanowień o prawie dla wypowiedzianych pracowników, **domagamy się subwencjonowania centralnego towarzystwa opieki nad sierotami żydowskiemi oraz Tozu.** Tu mówca obrazuje dokładnie działalność towarzystwa opieki nad sierotami. Wielkie znaczenie nietylko ze względów narodowościowych, ale i praktycznych ma dla **Żydów emigracja do Palestyny.** Spodziewamy się, że tak rząd, jak i Wysoka Izba przyjmą z zadowoleniem wiadomość, że **po dwuletniej przerwie zaczęła się ostatnio na nowo emigracja do Palestyny i że chalucim przygotowali w 1925 roku 4.000 ludzi do emigracji.** Obecnie kształcą oni w swych fermach, warsztatach i **fabrykach 2.000 ludzi.** Chalucim są chętnie widziani **dla swoich wysokich kwalifikacyj zawodowych i moralnych. Są zatrudniani również przez chrześcijańskich przemysłowców i rolników.** W okresie znanego wielkiego przesilenia w Palestynie z emigrantów przygotowanych przez „Chaluc" wróciło zaledwie 8 proc. W okresie otwartej emigracji do Palestyny ilość członków jak i przygotowanych emigrantów znacznie się powiększyła. **Z ubolewaniem stwierdzam, że rząd dotychczas nie dał nic tej organizacji mimo ważności celów i głoszonych przez rząd prosjonistycznych sympatyj.** Żądamy przeto na początek miesięcznej subwencji dla chaluców **w kwocie 5.000 zł. Ale niezależnie od celów organizacyjnych idzie nam o wychowanie młodzieży w duchu i dążeniu do pracy produktywnej. Żydzi założyli cały szereg szkół zawodowych. Związek dla szerzenia pracy zawodowej wśród Żydów,** utrzymuje 6 szkół zawodowych żeńskich, 2 męskie w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Stryju i Żółkwi, szkołę dokształcającą męską we Lwowie, 6 żeńskich kursów zawodowych w Złoczowie, Ustrzykach, Kałuszu, Mościskach i Kutach. Budżet tych szkół wynosi 600.000 zł. deficyt **200.000 zł. a subwencja rządu zaledwie 45.000 zł.** Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa w innych częściach Polski, szczególnie z towarzystwem Ort, gdzie na budżet wynoszący 750.000 zł. subwencja rządowa wynosiła w r. 1926 — 1.000 zł., w r. 1927 — 2.000 zł. Odmawia się koncesji na prowadzone przez Ort szkoły zawodowe, kursa i warsztaty, lub tzw. patronaty domagając się wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego. Cały szereg szkół czeka na koncesje, a mianowicie w Kowlu, Wilnie, Białymstoku, Brześciu, Grodnie, Lidzie, Łucku itd. Nawet i szkoły które wprowadziły język polski czekały jeszcze do października ub. r. na koncesje.

Żądamy przeto od rządu bezwzględnego udzielania żydowskiemu szkolnictwu zawodowemu koncesyj bez względu na jego język wykładowy, j[illegible] również subwencji w wysokości udzielanej p[illegible]watnym szkołom polskim. To samo odnosi [illegible] do żydowskich **kooperatyw rolnych. Od min[illegible]stwa** pracy jako władzy opiekuńczej żądam[illegible] **gerencji w sprawie dopuszczenia do pracy Ży[illegible] żądamy ingerencji w naszej walce o prawo [illegible] pracy władz państwowych i komunalnych, [illegible] w swoich urzędach i przedsiębiorstwach [illegible]dniają 2 miljony ludzi. Wyraźnie oświadczam[illegible] Żydzi walczą o pracę dla 120,000 ludzi, który[illegible] należy praca w tych urządach i instytucjach.**

Wysoki Sejmie! Zamiast bezprawnego i sz[illegible]wego dla państwa systemu antysemityzmu, [illegible]wania i niszczenia, **proponuję bardziej kult[illegible] i celowy system przewarstwowienia. Leży [illegible] nietylko w interesie Żydów ale i państwa, b[illegible] mogli część podrastającej naszej młodzieży [illegible] nieść do produktywnej i społecznie potrzebn[illegible]cy w warsztatach.**

Następnie przemawiały posłanki Kwaśnie[illegible] i Jaworska z B. B., poczem przystąpiono d[illegible]dżetu min. spraw wewnętrznych. Poseł P[illegible]wicz wygłosił ostre przemówienie, poseł [illegible]szczak (NPR) krytykuje szczególnie działa[illegible] wojewody Grażyńskiego, następnie poseł P[illegible] (PPS) oświadcza w imieniu PPS, że klub [illegible] występuje przeciwko ministerstwu nie tylko [illegible]tywów politycznych, ale i rzeczowych. Min[illegible] spraw wewnętrznych nie spełnia swych funkc[illegible] Władza łamie prawo. Przemówienie posła Prage[illegible]ra przerywa kilkakrotnie min. Składkowski który czuje się dotknięty pewnymi jego uwagami.

Między in. wspomina mówca o istnieniu stacyj podsłuchowych, co stwierdził w tych dniach prokurator sądu warszawskiego na jednej z rozpraw. Min. poczt zaś twierdzi, że podsłuchu niema. Ktoś więc widocznie kłamie: prokurator albo minister...

Min. Składkowski: Tak nie wolno mówić o moim koledze!

Z kolei wygłosili dłuższe przemówienia posłowie Stapiński (Związek Chłopski), Czapski (Str. Chł.) i Smoła (Wyzw.), poczem przystąpiono do wniosków nagłych. **M.** in. uchwalono nagłość wniosku klubu PPS w sprawie nowelizacji ustawy o podatku dochodowym.

Przed zamknięciem posiedzenia zabiera głos w sprawie osobistej poseł Niski (BBS), który protestuje przeciwko napaściom PPS pod jego adresem. Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym dalsza dyskusja budżetowa.

Imieniny Prezydenta Rzplitej i marszałka Daszyńskiego

Zakopane. 1. 2. PAT. W dniu imienin Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej, bawiącego na odpoczynku w Kościeliskach, odbyła się w Sanatorjum wojskowem uroczystość mająca charakter ściśle nieoficjalny. Rano o godz. 8 rano przed dworkiem, w którym mieszka Pan Prezydent, góralska muzyka odegrała pobudkę. Następnie składali P. Prezydentowi życzenia członkowie kancelarji cywilnej i wojskowej. O godz. 12 zgromadzili się przedstawiciele władz i organizacyj i wprowadzeni przez adjutanta Jurgielewicza składali P. Prezydentowi życzenia. Przyjęci zostali m. in. Wojewoda Krakowski Dr. Kwaśniewski, dowódca OK V. Gen. Wróblewski, gen. Ruppert, płk. Korolewicz, starost nowotarski Skalecki i inni. Po złożeniu życzeń Pan Prezydent zaprosił gości na śniadanie. Podczas śniadania zagrała muzyka góralska, a na placu przed dworkiem górale odtańczyli przy ognisku tańce ludowe, którym P. Prezydent wraz z Małżonką, rodziną i całą świtą przypatrywał się z zainteresowaniem.

Zakopane. 1. 2. PAT. Dzisiaj w południe przybył do Zakopanego Pan Premjer Bartel w towarzystwie sekretarza kap. Dąbrowskiego. Na dworcu zakopiańskim przywitali Premjera przedstawiciele zakopiańskiego zamorzadu. Premjer zamieszkał w hotelu **Bristol i udał się popołudniu do sanatorjum wojskowego**, celem złożenia życzeń Panu Prezydentowi Rzplitej.

Warszawa. 1. 2. PAT. W godzinach rannych z okazji imienin p. Marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego, składały mu życzenia liczne delegacie, m. in. przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych, w imieniu nieobecnego premjera szef gabinetu Rady ministrów p. Stępowski, wiceminister skarbu Grodzi[illegible]ski, w imieniu ministra pracy dyr. Szubertowicz [illegible] ni.

—o—

Mrozy potrwają jeszcze 3-[illegible] dni

Tak przynajmniej twierdzi P. [illegible]

Warszawa. 1. 2. Z całego kraju donoszą o [illegible] fali mrozów.

W piątek o godz. 8 rano notowano: w W[illegible]wie, Kaliszu, Grudziądzu 20, w Kielcach 17, n[illegible] Gąsienicowej 15, w Morskiem oku 17, w Pozn[illegible] w Pińsku, w Krakowie, Bydgoszczy, Zale[illegible]kach, Zakopanem 22, w Wilnie i Cieszynie 25 [illegible] Celsjusza poniżej zera. Najniższą temperatur[illegible]towano na Pohulance pod Wilnem, bo 33 s[illegible] Mrozy odbiły się na ruchu kolejowym, gdyż [illegible]rowozach pękały części i pociągi stawały w po[illegible] P.I.M. twierdzi, że mrozy takie **mogą potrwać u nas najwyżej trzy do czterech dni.**

Kryzys i przyszłość prawa karnego

Odczyt docenta Dra Rabinowicza.

Na powyższy temat wygłosił onegdaj interesujący odczyt w Uniwersytecie Jagiellońskim p. Dr Leon Rabinowicz, docent prawa karnego na Uniwersytecie Genewskim, przy nader licznem audytorjum, złożonem z przedstawicieli sądownictwa, uniwersytetu i palestry krakowskiej.

Prelegent przedstawił na wstępie w krótkim zarysie rozwój systemów prawa karnego, wskazując na ewolucję poglądów, na istotę i celowość represyj karnych. Obowiązujące obecnie kodeksy karne są wyrazem poglądów t. zw. klasycznej szkoły prawa karnego, której początek datuje się od rewolucji francuskiej. Podstawowemi zasadami tej teorji były tezy, że tylko państwu, a nie jednostce przysługuje prawo wymierzania kary za czyny przestępne, że nikt nie może być karany za czyn, który przez prawo karne pozytywne nie został uznany za czyn przestępny i że tylko sprawca osobiście odpowiadać może za przestępstwo. Jakkolwiek ta teorja klasycza uzyskał pełny triumf o tyle, że wszystkie obowiązujące kodeksy karne oparte zostały na jej tezach, to jednak w praktyce teorja ta zawiodła najzupełniej, gdyż równocześnie przestępczość wzrosła powszechnie i to zwłaszcza w najcięższych formach. Ogromny wzrost ilości recydywistów dowódł bezskuteczności stosoanych systemów karnych, o ile idzie o zapobieżenie przestępstwa i poprawę przestępców. Dalszym zastraszającym objawem jest ogromny wzrost przestępczości wśród młodzieży. Nic zatem dziwnego, że cały szereg wybitnych teoretyków prawa karnego jak najostrzej potępił obowiązujące kodeksy karne, podnosząc szczególnie

szkodliwość stosowanego obecnie tak powszechnie systemu krótkich kar pozbawiania wolności.

Kary te bowiem demoralizują jedynie przestępców przypadkowych i robią z nich przestępców stałych.

Wyrazem reakcji przeciwko temu stanowi rzeczy było powstanie nowej szkoły prawa karnego tzw. **pozytywistycznej**, we Włoszech. Zdefinjowanie zasad tej szkoły jest rzeczą bardzo trudną, tembardziej, że poszczególni jej przedstawiciele kładą nacisk na różne momenty. Tak np. Lombrozo kładzie główny nacisk wadziając do nauki pojęcie „przestępcy urodzonego". Ferri znowu akcentuje głównie **socjologiczną stronę przestępstwa, zwracając uwagę na warunki socjalne, w których zrodził się czyn przestępny.**

O wprowadzenie nowych teorji pozytywistycznych w życie walczy

międzynarodowa unja prawa karnego,

a przywódcami jej są Liszt, van Hamel i Stooss. Próbą wprowadzenia tych zasad do pozytywnego prawa karnego są dwa projekty prawa karnego, a mianowicie szwajcarski, opracowany przez **Stoossa**, i włoski, opracowany przez **Ferriego**. Głównem nowem pojęciem, wprowadzonem przez te projekty, są tzw. środki bezpieczeństwa, których celem jest

zapobieganie przestępstwom,

w związku z dążeniem szkoły pozytywistycznej do przeobrażenia panującego obecnie systemu karnego **pokutniczego na obronny**. Według tych projektów sędzia niema być tylko ślepym wykonawcą litery prawa, lecz winien dostosować karę do pobudek czynu przestępnego i sytuacji sprawcy, przyczem również brać stopień niebezpieczeństwa przestępcy dla społeczeństwa. Projekt Ferriego zrywa z zasadą dokładnego oznaczania czasu trwania kary w wyroku, wprowadzając w to miejsce

nieokreśloną sentencję karną.

Podobnie bowiem, jak lekarz nie może z góry dokładnie oznaczyć czasu trwania kuracji, tak i sędzia właściwie nie może z góry określić, jak długo trwać będzie musiała edukacja moralna przestępcy. W ścisłym związku z przeobrażeniem prawa karnego, do którego dążą te projekty, pozostaje oczywiście **odpowiednia reforma więziennictwa**, obecny bowiem system celkowy jest dla poprawy i wychowania moralnego przestępcy zupełnie nieodpowiedni. Zaznaczyć należy, że wpływ teorji pozytywistycznej nie ogranicza się jedynie do tych dwu projektów, lecz widoczny on jest również w kilkunastu innych opracowywanych obecnie projektach prawa karnego.

Odczyt p. Dra Rabinowicza wygłoszony ze swadą i w sposób żywy a zarazem interesujący, nagrodzony został przez słuchaczy głośnym aplauzem. S.

Organizm ludzki też przechodzi rewolucję

Amerykańskie Stowarzyszenie medyczne ogłasza w jednym z ostatnich numerów swego biuletynu że najnowsze badania wykazały, iż w organiźmie ludzkim jest przeszło sto rozmaitych narządów, które są zupełnie zbyteczne, gdyż nie pełnią żadnej roli i są pozostałościami po człowieku pierwotnym. Jeśli więc, mimo zaniku tak znacznej liczby narządów, organizm ludzki funkcjonuje naogół lepiej, niż za dawnych czasów, jest to dowodem unowocześniania się naszego organizmu, który „mniejszemi środkami osiąga większe wyniki". Ktoby to przypuszczał, że w naszym organiźmie odbywa się również swego rodzaju naukowa organizacja pracy.

Dzieje malarstwa w Polsce

Feliksa Kopery Dzieje Malarstwa w Polsce tom III-ci, od XIX—XX w. — Druk i nakład Drukarni Narodowej w Krakowie, 1927

Tom trzeci F. Kopery „Dziejów Malarstwa w Polce" obejmuje blisko 600 stron druku; zaczyna się od pseudoklasyka Smuglewicza, tworzącego na przełomie XVIII i XIX w., a kończy się wyliczeniem nazwisk t. zw. formistów. Ocenę ich pracy (i wielu innych współczesnych) autor pozostawia — potomnym. Już ten fakt sam, pomijając tytuł książki świadczy, że autor ujął swoją pracę z stanowiska historyka raczej, niż indywidualnego krytyka. Mówię „raczej", bo np. z jednej strony brak szeregu dat śmierci malarzy już nieżyjących, a tego nie winno braknąć w rejestrze książki historycznej, a z drugiej znajdujemy jedno stronne oceny poszczególnych artystów, psujące czasem perspektywę historyczną.

Kopera spodziewa się w swojem dziele błędów „perspektywicznych", gwałcących proporcje i uważa je za zło nieuniknione wobec bliskości historycznej omawianych zjawisk malarskich.

Zdaję sobie najdokładniej sprawę z tego, że przy ogromnym materjale nie można było ważyć wyrazów po apetkarsku, ale przecież nie pogodzę się z myślą, że kształcący się z tej książki wyniesie wrażenie, jakoby Axentowicz i Tadeusz Pruszkowski byli twórcami równorzędnymi

Z wyjątkiem Maurycego Gottliba niedocenione też należycie malarzy Żydów.

Wszystko to jednak może być wynikiem przeoczenia, niejednolitości materjałów z których autor czerpał, a za co nie odpowiada, bo opracowań monograficznych, na którychby się historyk malarstwa polskiego mógł oprzeć, jest bardzo mało.

Wadą i zaletą tej książki jest ogromne zamierzenie autora nadania jej obfitości encyklopedycznej, przy niedostatecznym materjale monograficznym, jaki dzisiejszemu historykowi malarstwa polskiego stoi do usług. W konsekwencji, a przypuszczam, że po myśli Kopery, powstała bardzo obszerna popularno-naukowa historja malarstwa polskiego, — rzecz, do której każdy szukający informacji chętnie zaglądnie, a najczęściej skutecznie.

Najpiękniej wypadły ustępy odnoszące się do uznanych mistrzów; im później, a bliżej nas tem mniej pewne staje się dotknięcie pisarza, aż zupełnie z oceny rezygnuje. Uważam, że nawet dziejopisarza obowiązuje zajęcie stanowiska w sprawach spornych, w każdymbądź razie winien zareferować treść spornych idei i kierunków. Tego nam Kopera, gdy idzie o „modernistyczne" kierunki, nie dał. Strach przed potomnością, która po 20-tu latach może mieć odmienny sąd o danej sprawie jest niewytłumaczony; żywa kultura polska zdobędzie się i tak za jakie 20 lat na świeże ujęcie dziejów malarstwa na kontrolę poglądów. Może ją i sam Kopera napisze, czego mu z serca życzę.

Powracam do zasadniczej wady książki popularno-naukowej o encyklopedycznym charakterze. Wszystkie prawie historje sztuki cierpią na nią. To balast nazwisk. Malarze słabi, którzy nie mieli sił na utrzymanie się na powierzchni morza — toną, by wypłynąć jako trupy w postaci suchych nazwisk w historji.

Jakiekolwiekbym wyliczał niedociągnięcia, mamy jednak przed sobą dzieło obfite w treść, a zawierające mniej luk od poprzedzających prac, których omal, że niema. A to „omal" jako zastrzeżenie odnosi się tylko do omawianego tomu trzeciego; przy ujęciu historji jako całości, i to zastrzeżenie staje się zbyteczne.

Nieocenioną staje się ta książka przedewszystkiem dzięki materjałowi ilustracyjnemu. Nie ubliża to w niczem autorowi. Historja malarstwa jest już w trzech-czwartych przedstawiona, jeśli się zbierze i ułoży należycie dostateczną ilość dobrych reprodukcyj. W idealnej historji malarstwa tekst jest tylko komentarzem do poszczególnych przedstawionych obrazów i na nich pisarz buduje swoje syntezy epok, i zwalcza inne.

Otóż tom trzeci „Dziejów malarstwa w Polsce" prezentuje się, fantastyczną jak na nasze stosunki, bo prawdziwie zachodnio-europejską ilością ilustracyj w tekście: jest ich 556 oraz 105 tablic, w tem 32 chromotypij i wielobarwnych rotograwjur. Barwną fotografję zastosowano przy tej sposobności poraz pierwszy w Polsce.

Niemniej wysoki jest poziom graficzny tego dzieła. Kolumny wzorowo-czyste, swobodnie szeroko mieszczące się na karcie w wyborowym gatunku cieszą oko bibljofila.

M. Waldman.

W kalejdoskopie prasy

DWA WYJSCIA

„Robotnik", broniąc się przed paradoksalnym zarzutem sanacji i sanacyjnych socjalistów z powodu wstrzymania się PPS od głosowania nad wnioskiem endeckim wymierzonym przeciw min. Carowi — pisze:

Od marca r. 1928 trwamy w okresie „przejściowym", pełnym kłamstwa wewnętrznego, pełnym niedomówień i wyczekiwania. Są tylko dwa „wyjścia" z tego okresu: 1) albo powrót na drogę demokracji parlamentarnej, czy to na gruncie dzisiejszego Sejmu, czy też poprzez nowe i formalne, normalne wybory; 2) albo znowu zatarg między Sejmem a Rządem, rozstrzygany przez zamach stanu, — jawny, ukryty, bezpośredni, pośredni, — wszystko jedno.

Zatarg takiego rodzaju, jakiekolwiek byłyby jego rezultaty, — oznacza głęboki kryzys państwowy. I ktoś, kto nie rozumie, że Polska Partja Socjalistyczna.. musi — zanim da swoją zgodę na rozpoczęcie kryzysu — ustalić jego teren i jego charakter ideowy, obliczyć jego skutki dla położenia międzynarodowego i gospodarczego Rzplitej, — jeżeli ktoś tych wszystkich — zdawałoby się — prostych rzeczy nie rozumie, — ten ktoś nie rozumie, co to jest poczucie odpowiedzialności wobec własnego kraju wobec własnego ruchu.

ETATYZM — BOLSZEWIZM

W artykule pt. „Etatyzm, liberalizm, bolszewizm" wywodzi „Nasz Przegląd" m. in.:

Ludzie znający małą sprawność młodego państwa polskiego, jego niewyrobienie społeczne, niedoskonałość jego biurokracji etc. twierdzą, że wyolbrzymiony etatyzm polski zagarniający jedno przedsiębiorstwo po drugiem i wtrącający się nieobmyślonemi przepisami do przemysłu i handlu prywatnego utrudniający zakładanie przedsiębiorstw zapomocą krępujących formalności i zabijający te przedsiębiorstwa zapomocą niepomiernych podatków — że etatyzm ten wiedzie Polskę w zgubie. Innemi słowy, etatyzm pcha Polskę w tym samym kierunku co bolszewizm Rosję, choć Polska miała być warownią cywilizacji zachodniej, czyli — kapitalistycznej.

(b)

Za kulisami fałszowania czerwońców

Spółka niemieckich nacjonalistów z rosyjskimi kontrrewolucjonistami.

Afera fałszerzy czerwońców, odkryta w listopadzie 1927 roku w Berlinie, stała się obecnie przedmiotem międzynarodowej sensacji, ponieważ skonstatowano, że akta śledcze prokuratorji berlińskiej zostały odfotografowane i przewiezione do Londynu. Cała ta sprawa nabiera charakteru politycznego, ze względu na to, że — jak ustalono — fałszerze czerwońców nawiązali bardzo ścisły kontakt z niemieckimi nacjonalistami, a głównie ze zmarłym zeszłego roku generałem Maksem Hoffmanem, znanym z pokoju brzeskiego. Gen. Hoffmann nigdy nie ukrywał swoich planów wojennych przeciwko sowietom, a wiadomą było rzeczą, że byłby się nawet z djabłem połączył, byleby plany te zrealizować.

W Niemczech po przegranej wojnie istnieją dwie grupy byłych generałów i wielkich przemysłowców, z których jedna chciałaby się oprzeć o Rosję, stanąć na czele armji rosyjskiej i prowadzić ją przeciwko entencie, druga zaś chciałaby z Niemiec uczynić sojusznika ententy we walce z sowietami. Do pierwszej grupy należy pułkownik Nikolai, osławiony niemiecki dyktator prasowy z czasów wojny, a prowodyrem drugiej grupy jest znany przemysłowiec Arnold Rechberg, którego militarnym doradcą był generał Maks Hoffmann.

Ustalono, że generał Hoffmann z Gruzinem Karudnize bawił w r. 1927 w Londynie i odwiedził prezydenta „Royal Dutch", sira Detterdinga, by pozyskać go dla sfinansowania powstania gruzińskiego przeciwko sowietom. Detterding jest jednak zbyt trzeźwym człowiekiem by dał się wciągnąć w takie machinacje, dlatego te rokowania się rozbiły. Karudnize zwrócił się więc do niemieckich nacjonalistów względnie do kapitana Ehrhardta i uzyskał od niego przyrzeczenie materjalnej i moralnej pomocy.

Jak wiadomo, w Paryżu istnieje narodowo-demokratyczny komitet gruziński, który nie wyrzekł się aspiracji do niepodległości swej ojczyzny. Komitet ten jednakowoż o fałszerstwach czerwońców nie był poinformowany. Ciekawą jest przytem rzeczą, że czerwońce fałszowano nietylko w Berlinie, ale i w Paryżu i Londynie. Była to akcja, która miała na celu nietyle chęć zysku, ile walkę ze sowietami przez zachwianie sowieckiej waluty. W listopadzie 1927 aresztowano w Berlinie Gruzina Sadathirazwili, gdy usiłował wymienić fałszywe czerwońce w berlińskich bankach. Śledztwo przeciwko niemu prowadzono w jaknajwiększej tajemnicy, a sędzia śledczy nie pozwalał nawet adwokatom wglądu do aktów, udzielając tylko ustnych informacyj. Sądowe akty zostały jednak na krótki czas przewiezione do Monachjum, gdzie najprawdopodobniej zostały odfotografowane, a fotografje przewiezione do Londynu. Fałszerzy czerwońców uwolniono w roku 1928 z powodu amnestji, atoli potem ich znowu aresztowano. Obecnie dojdzie najprawdopodobniej do procesu, ale niestety umarł główny świadek generał Hoffmann, który napewno doskonale był o wszystkiem poinformowany.

ZE SPORTU

WISŁA—MAKKABI

Dzisiejsza sobota przyniesie nadzwyczaj ciekawe spotkanie hockeyowe. Przeciw sobie staną dwa kluby, które w ostatnich zawodach z Czarnymi wykazały bardzo duże postępy. Drużyna Makkabi znana ze swej ambitnej gry, wytęży wszystkie siły, aby wyjść z honorem w spotkaniu z mistrzem okręgu. Wisła wystąpi w swym najlepszym składzie z Makowskim, Tyrtką i Hyczewskim, Makkabi zaś z Censorem, Brennerem i Sonnem. Zawody odbędą się dzisiaj w sobotę na torze Makkabi o godzinie 3 pop.

LECHJA (Lwów) — MAKKABI

Dalszym ciągiem międzymiastowych spotkań hockeyowych jest niedzielny mecz z doskonalą drużyną Lechji. Lechja zdobyła drugie miejsce w mistrzostwie Lwowa, bijąc drużyny Czarnych i Lwowskiego Tow. Łyżwiarzy a w ubiegłym tygodniu osiągnęła wspaniały sukces **zwyciężając** w pięknym stylu słynną drużynę **wicemistrza Polski, Pogoń, w stosunku 2:0. Makkabi** czeka więc bardzo ciężkie zadanie, aby z tego spotkania **wyjść** z honorem. **Początek meczu w niedzielę 3 bm. o 11 przedpołudniem na torze Makkabi.**

LECHJA (Lwów) — WISŁA

W niedzielę o godz. 3 popoł. wystąpi przeciw lwowskiej drużynie, Mistrz Krakowa, Wisła. Wystąpi ona w swym najlepszym składzie, mając na celu godną obronę tytułu mistrzowskiego. Ze względu na świetną formę Lechji będzie mecz ten najbardziej zajmującem spotkaniem sezonu. Kto zwycięży, ujrzymy w niedzielę 3 bm. o 3 popołudniu na torze Makkabi.

— **POPISY ŁYŻWIARSKIE W JEŹDZIE SZTUCZNEJ NA LODZIE** zapowiedziane przez Sekcję łyżwiarską Makkabi na niedzielę 3 bm. wywołały w Krakowie wielkie zainteresowanie. Po raz pierwszy ujrzy Kraków cały szereg efektownych figur na lodzie, wykonanych przy blasku reflektorów. Wystąpią najlepsi zawodnicy i zawodniczki Krakowa. Początek w niedzielę o 8 wieczorem na torze Makkabi.

— **TARBUT.** Dziś w sobotę o g. 5'30 wiecz. w lokalu przy ul. Starowiślnej 68. III. of. odczyt hebrajski p. Rra Eljasza Markusa n. t. „Rambam jego życie i dzieło". Goście mile widziani.

— **ZWIĄZEK AJENTÓW** (Wielopole 12): Plenarne posiedzenie jutro w niedzielę o godz. 3 popol.

Z TEATRU I ESTRADY

DZIS PREMJERA „GOLEMA"

Dziś, w sobotę o 5'15 pop. i 8'30 wiecz. w Krakowskim Teatrze Żydowskim wielka premjera misterjum H. Leiwika „Golem" — w inscenizacji i reżyserji wybitnego autora dramatycznego Marka Arnsteina. Pierwsza ta realizacja potężnego poematu poezji żydowskiej, stanowi wielką artystyczną sensację żydowskiego kulturalnego Krakowa. Nowe dekoracje Czaja-Goldhubera, nowe, wspaniałe kostjumy specjalnie wykonane w warszawskich pracowniach teatralnych, według pomysłów i rysunków znanego artysty malarza Andrzeja Pronaszki i architekta Szymona Syrkusa, specjalna ilustracja muzyczna, opracowana przez Hoffmana, nowe efekty świetlne, znakomity zespół artystów, na czele: Litwina, Jarosławska, Kadysz Chasz, Szryftzecer, Szerman, Grodner, Staw, Szadowski, Orluk, Idina, Ostrowiańska, Chalińska i inni, oraz sceny masowe, tworzą to olbrzymie widowisko.

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Cieszące się niesłabnącem powodzeniem Arnolda Bacha „Pod zarządem przymusowym" grane będzie w dalszym ciągu dzisiaj w sobotę i we wtorek. W poniedziałek na przedstawieniu popularnem „Murzyn warszawski". Rozpoczęły się próby z premjowanej na konkursie dramatycznym sztuki K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka".

— **TEATR REWJI „GONG" (RAJSKA 12).** Dziś rewja „Kochanie zdejm maskę". Frenetyczne oklaski i nieustanny śmiech na widowni towarzyszą wszystkim numerom doskonałej rewji „Kochanie zdejm maskę. Dziś i jutro po 3 przedstawienia: o 4'30, 7 i 9'20.

— **KONCERT CHÓRU KRAK. „ECHA"** odbędzie się w niedzielę 3 bm. w Starym Teatrze. W koncercie tym współdziałają: pp. Mela Neuger-Sacewiczowa, oraz Jan Pietrzycki. Bogaty program dotychczas w Krakowie niewykonywany wywołał w naszem mieście żywe zainteresowanie.

— **BALET UKRAIŃSKI,** który zagranicą, a ostatnio w Berlinie przez swoją oryginalność zdobył sobie ogromne powodzenie i na swoich występach gromadzi tłumy publiczności, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we środę tj. 6 bm. o godzinie 8 wieczór w sali Starego Teatru. Sławny ten balet złożony z 12 osób, wykona w malowniczych strojach narodowych szereg niewidzianych u nas tańców, a to historycznych i narodowych. Bilety w cenie od zł 2—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 5'15 pop. i 8'30 wiecz. „Golem" (premjera).

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Sobota: pop. „Betleem polskie" (ceny zniżone); wiecz. „Pod zarządem przymusowym".

Niedziela: pop. „Betleem polskie" (ceny zniżone); wiecz. „Krakowiacy i górale".

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA) (codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)

Sobota: „Kochanie zdejm maskę" (trzy przedstawienia).

Niedziela. „Kochanie zdejm maskę" (trzy przedstawienia).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Wiera Mircewa".
CORSO: „Zmokła kura".
NOWOŚCI: „Ostatni rozkaz" (E. Jannings)
SZTUKA: „Sfałszowane miljardy".
UCIECHA: „Przedwiośnie".
WARSZAWA: „Skrzydła Wings".
WANDA: „Przedwiośnie".

Rabin Sonnenfeld

„Jüdische Rundschau" zamieszcza interesującą sylwetkę znanego wroga sjonizmu, przywód y ortodoksji palestyńskiej, rabina J. Sonnenfelda, który niedawno święcił 80-letni jubileusz życia:

Urodzony w jakiejś zapadłej mieścinie na Węgrzech, wykształcił się w słynnej jesziwie w Preszburgu na zaciętego przeciwnika żydostwa reformowanego, które pragnęło zburzyć zasady tradycyjnej wiary i obyczajów. Opór i bezwzględny protest przeciwko duchowi czasu w sprawach religijnych trwa od sześciu dziesiątek lat w rabinie Jerozolimy. Wypowiedział on walkę także i sjonizmowi z powodu jego politycznych aspiracyj i niebezpiecznej próby „przyspieszenia nadejścia Mesjasza", zamiast cierpliwego i spokojnego doczekiwania trzeciego tysiąclecia zburzenia świątyni. Dźwięk słowa hebrajskiego jest grzechem, skoro radośnie rozbrzmiewa w ustach młodzieży. Wołanie o wolność i narodową godność jest odszczepieńctwem, jeżeli nie posiada pieczęci urzędu rabinackiego.

A przytem jego osobista uczciwość musi pozostać nienaruszoną.

Rabin ten żyje skromnie, nie wykorzystując ślepego oddania zacofanych mas dla osobistych interesów. Jest prawdziwie religijnym człowiekiem, a nietylko urzędnikiem Pana niebios. Charakterystyczne było jego wyznanie, które niedawno ogłosiło jedno z pism amerykańskich: „Nie jestem zasadniczym przeciwnikiem deklaracji Balfoura, — powiedział on. — Także może ortodoksyjny Żyd, wspominający w modlitwie trzy razy dziennie Sjon, odnosić się wrogo do proklamacji ziemi świętej jako żydowskiej siedziby? Ale sjoniści ponoszą za wszystko winę. Kolonje sjońskie to gniazda niereligijności".

W to wierzy rabin Sonnenfeld i to wystarcza, by kontynuował swą walkę.

Kiedy niedawno rabin Sonnenfeld wygłosił przemówienie, musiał ten fanatyczny starzec ogłędnie przyznać, że dzieło jego całego życia skazane jest na upadek. — Powoli upada jego wpływ także wśród ortodoksji. Coraz mniej się wspomina o jego działalności i sam rabin Sonnenfeld odczuwa, że zapomniano o nim wśród niedawnych zwolenników. Jest już dzisiaj tylko tragicznie osamotnionym starcem.

—o—

Koloniści żydowscy u Chancellora

Jerozolima. (ŻAT.) Wysoki komisarz Palestyny sir John Chancellor przyjął delegację kolonistów żydowskich, którzy sprecyzowali szereg postulatów rolnictwa palestyńskiego, jak budowa dróg, kredyty, zmiany w taryfie cenej, uproszczenia formalności przy zakupach roli itp. Sir Chancellor oświadczył, iż ocenia doniosłość rozwoju rolnictwa, stanowiącego, jego zdaniem, podstawę odbudowy kraju, wobec czego usiłować będzie korzystnie załatwić postulaty wysunięte przez kolonistów żydowskich.

Zgon żydowskiej powieściopisarki

Nowy York. (ŻAT.) Zmarła tu, przeżywszy lat 47 znana powieściopisarka żydowska Rachela Lurie. Zmarła przybyła do Ameryki mając lat 12. Jako robotnica w fabryce, a później jako pielęgniarka w szpitalu pracowała nad samowykształceniem. Pierwsze prace literackie Lurie ogłosiła w 1908 roku. Współpracowała w szeregu czasopism perjodycznych, w których ogłaszała setki nowel i szkiców. W roku 1918 zmarła ogłosiła pierwszy tom zbioru swych dzieł. Zmarła bya żoną znanego dziennikarza Z. Brechesa.

Przewodniczący sowietu w Twerze aresztowany za agitację antyżydowską

Ryga. (ŻAT.) Z Twera donoszą, iż na odbytem posiedzeniu tamtejszego gubernjalnego komitetu wykonawczego przewodniczący sowietu Radjanow wygłosił premówienie, w toku którego oświadczył, iż rząd sowiecki spoczywa w rękach żydowskich, przyczem nawoływał zgromadzonych do „walki z niebezpieczeństwem żydowskiem". Przemówienie to wywołało ostre protesty ze strony członków sowietu, w wyniku czego powstała bójka między uczestnikami zebrania.

Na skutek telegraficznego zarządzenia z Moskwy Radjanow został natychmiast aresztowany za uprawianie kontrrewolucyjnej i antysemickiej propagndy.

—

Triumfy Rafała Schermanna w Budapeszcie

Ostrożni ludzie piszą swe listy na maszynie...

Donieśliśmy już, że grafolog Rafał Scherman bawi obecnie w Budapeszcie. Pobyt jego w Budapeszcie stał się prawdziwym triumfem, odbywa się do niego prawdziwa pielgrzymka ludzi. Trzech sekretarzy zajmuje się sortowaniem codziennej poczty. Prasa istne cuda opowiada o działalności Schermanna.

Oto zwrócił się do niego pewien węgierski arystokrata, któremu Rumunja skonfiskowała dobra w Siedmiogrodzie. Był on zrozpaczony i nosił się z zamiarami samobójczymi. Gdy Schermanowi przedłożono list owego arystokraty, zawołał: „Na miłość Boga, telegrafujcie mu, by wyrzekł się swoich zamiarów, Spór między Rumunją a Węgrami będzie załatwiony na korzyść Węgier, a człowiek ten otrzyma większą część swego majątku z powrotem!"

Pewna młoda dama przyniosła mu dwa listy. Dama ta jest starą znajomą grafologa, gdyż już przed rokiem przedłożyła mu dwa inne listy swoich dwóch wielbicieli. Wówczas oświadczył Scherman: „Jednego pani nie kocha, a drugi się zastrzeli". — Przepowiednia ta się spełniła, — w kilka miesięcy później rzeczywiście jeden z wielbicieli się zastrzelił. Mistrz teraz był łaskawszym dla damy, oświadczając, że jeden z jej przyjaciół jest szczęśliwym wybrańcem jej serca. Dama, bardzo uradowana, w kilka dni później się zaręczyła.

Także pewien dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa elektrycznego zgłosił się do Schermanna z prośbą o wynalezienie złodzieja, który wykradł bardzo ważny dokument. Schermann kazał sobie pokazać pismo wszystkich urzędników. Siedmiu urzędników było zupełnie niepodejrzanych, ale co do ósmego Schermann był tego zdania, że ma przed sobą złodzieja. Okazało się później, że podejrzany urzędnik, który był przedtem już karany, przyznał się do czynu.

Schermanna przyjął też minister opieki społecznej Józef Vass i omawiał z nim plan utworzenia biura przeciwko samobójstwom. Ta wizyta Schermanna u ministra pogłębia jeszcze jego wpływy w Budapeszcie, tak, że można go obecnie uważać za najpopularniejszego obok lorda Rothermere'a, człowieka na Węgrzech. Powiadają też w Budapeszcie, że ostrożni ludzie wszystkie swe listy piszą na maszynie...

—o—

FREDERIC BOUTET.

Zebraczka

Germaine, gotowa już do wyjścia, przejrzała się raz jeszcze w lustrze. Była zadowolona ze swego nowego palta i z uśmiechem porządkowała przed lustrem ciemne kędziory, pięknie odbijające od ładnej twarzyczki. Po wydaniu ostatnich dyspozycyj kucharce, pobiegła do gabinetu, by pożnać ojca.

P. Dhailly od czternastu lat, jak został wdowcem, miał dwa tylko ukochania: jedyną córkę i pracę naukową. I teraz także siedział zagłębiony w jakiemś dziele historycznem. Podniósł na wchodzącą uśmiechnięte spojrzenie z za okrągłych szkieł.

— Do widzenia, ojcze, wychodzę.

— Do widzenia, malutka. Wrócisz na obiad, prawda? Twój narzeczony je dziś z nami?

— Tak, ojcze. Spędzę popołudnie z Raoulem i razem przyjdziemy na obiad.

— Doskonale, doskonale! Zatem do wieczora Germaine!

Wybiegła lekkim krokiem na ulicę. Za nią pozostało duże, wygodne i wykwintne mieszkanie, w którem spędziła całe życie. Zrazu jako dziecko, pod opieką wychowawczyni, zastępującej jej matkę, potem jako młoda panienka. I po ślubie miała zamiar wraz z mężem pozostać przy ojcu.

Była szczęśliwa: młoda, piękna, bogata, a nadewszystko, kochana i kochająca. Szła na spotkanie z Raoulem i uśmiechała się na myśl, jak piękne jest życie.

Szła do przystanku tramwajowego. Zaczął mżyć przejmujący deszczyk.

— Ach, — pomyślała ze smutkiem, — znowu ta staruszka...

Tuż przy przystanku miała swój posterunek, odziana w łachmany staruszka. Trzęsła się z zimna, a twarz jej była blada, jak płótno. Siwe włosy pokrywała podarta chusta. Z jękiem błagalnym wyciągała ku przechodniom dłonie, w których podawała sznurowadła na sprzedaż.

Germaine ścisnęło się serce na widok nieszczęśliwej staruszki. Wyjęła z torebki monetę i wsunęła ją w wyciągniętą dłoń.

— Dziękuję, moja dobra panienko, — powiedziała jękliwie.

Współczucie dla tej kobiety ogarnęło Germaine z nową siłą.

— Nie widziałam was czas jakiś, — powiedziała, — czy byliście chorzy, dobra kobieto?

— Miałam gorączkę, dobra panienko, bo raz, gdy siedziałam tu na przystanku, schwycił mnie przeciąg i zachorowałam.

Kaszel przerwał jej mowę.

— Nie może pani tak stać tu na deszczu, — powiedziała Germaine.

— Ach, deszcz mi nic nie szkodzi, tylko przeciągi. A zresztą, moja dobra panienko, muszę tu stać... trzeba jeść... a skąd mam wziąć na życie?

— To straszne. Weźcie i to, moja kobieto.

Germaine podwoiła jałmużnę i nie mogąc już dłużej rozmawiać, zeszła schodami na dół do metro. W tej chwili wstydziła się prawie swego szczęścia.

Wspomnienie staruszki, sprzedającej sznurowadła, prześladowało ją w czasie całego szczęśliwego popołudnia.

— Nieszczęśliwa kobieta musi dla paru nędznych groszy stać na wichrze, deszczu i mrozie...

Narzeczony zauważył jej przygnębienie.

— Co ci jest, Germaine?

— Chciałam właśnie pomówić o tem z tobą, Raoul. Chodzi tu o pewną biedną kobietę.

Opowiedziała mu o staruszce, sprzedającej sznurowadła u wejścia do metra i zakończyła:

— Nie można patrzeć spokojnie na taką nędzę. Przypadek sprowadził tę kobietę na moją drogę, nie powinnam zadowolnić się datkiem jej, poprostu, jałmużny. Prawda?

— Tak, masz rację, Germaine. Kocham cię jeszcze bardziej, gdy widzę cię taką. Ale co możemy dla niej zrobić?

— Możeby twój ojciec, Raoulu, który ma takie stosunki, mógł nam pomóc. Plan mam już gotowy.

I opowiedziała zachwyconemu jej mądrością Raoulowi plan pomocy staruszce.

• • •

Nazajutrz Raoul od rana zabrał się do roboty, a po upływie paru dni oświadczył zachwyconej Germainie, że wszystko już gotowe.

Dziewczyna udała się na przystanek. Przedtem widywała codziennie staruszkę, ale nie mówiła jej nic o swych staraniach, nie chcąc w nieszczęśliwej budzić, być może, płonnych nadziei.

Stara była na swem miejscu.

— Mam dla was dobrą wiadomość, — zaczęła Germaine i opowiedziała jej, jaka zmiana losu ją czeka.

— Widzicie, to nie przytułek, tylko prywatna instytucja. Dostaniecie ciepły, wygodny pokoik, obsługą was, opiorą i dadzą wyprawę, jedzenie jest świetne, sama kosztowałam. Pensjonarze to wszystko zacni staruszkowie, będziecie mieli towarzystwo. Z pewnością będzie wam dobrze. Do końca życia będziecie zabezpieczeni. Szczęśliwa jestem, że przy pomocy narzeczonego udało mi się to dla was wyrobić!

Germaine spodziewała się wybuchu wdzięczności

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wobec przymusowej modernizacji piekarń

W związku ze sprawą przymusowej mechanizacji piekarń przedstawia poseł Rasner, który tę sprawę omawiał już w Sejmie, stan rzeczy następująco:

Jednym z wymogów wydanego już w 1921 r. przez Min. Zdrowia Publicznego rozporządzenia, dotyczącego zakładów piekarskich było, aby każda piekrnia miała maszynę do ugniatania ciasta oraz do przesiewania. Rozporządzenie to przez szereg lat nie było wcielane w życie, wobec degresji gospodarczej, w jakiej się znajdował nasz kraj. Dopiero po objęciu Min. Spraw Wewnętrznych przez min. Składkowskiego przypomniano sobie o istnieniu tego rozporządzenia i postanowino je wcielić w życie w sposób bezwzględny.

Ostatecznie — częściowa mechanizacja, polegająca na instalacji dwóch maszyn, nie była by jeszcze tak ciężka do przeprowadzenia lecz równocześnie wydano ponadto nowe, dodatkowe rozporządzenie, wymagające, aby piekarnie mieściły się w higjenicznych, nowoczesnych lokalach, zabraniając umieszczanai piekarń w suterynach etc. Ponieważ ogromna część piekarr naszych mieści się w suterenach, muszą one nietylko urządzać inwestycje mechaniczne, ale też — muszą się one poprostu wynosić ze swych lokali i szukać nowych pomieszczeń. W praktyce tedy rozporządzenia naszych władz mające na widoku mechanizację i modernizację piekarń, przynieść muszą w rezultacie — likwidację całej masy zakładów.

Akcja rządowa, mająca na celu szybką, wręcz rewolucyjną reorganizację pewnej gałęzi wytwórczości, powinna iść w parze z wydatną akcją kredytowo-inwestycyjną. Inwestycje budowlane w piekarstwie wymagałyby conajmniej 200 miljonów złotych. A przecież nasze banki państwowe nie są zdolne do udzielenia piekarstwu tak wielkich kredytów, co równa się wyeliminowaniu całej masy ludzi, którzy całe życie stracili w swym zawodzie, poza nawias życia gospodarczego.

Niestety — u nas panują obecnie prądy, niekorzystne dla przedsiębiorstw prywatnych. Oto przykład: w Będzinie piekarze prywatni przystąpili do budowy własnej piekarni mechanicz nej kosztem 200 tys. złotych. 50.000 zebrali sami, 30.000 dał Bank dla Spódzielni, 18.000 — Joint Distribution Comitee. Ponadto Bank Gospodarstwa krajowego przyznał kredyt w sumie 100.000 złotych. Tymczasem cóż się dzieje? Piekarze wyczerpali swoje 98.000 zł., wznieśli dom i pokryli go dachem, ale — nie mogą instalować urządzeń, bo Bank Gospodarstwa, pomimo obietnicy, nic daje swoich 100.000. Tymczasem w sąsiednim Sosnowcu powstaje wielka piekarnia mechaniczna spółdzielczo-komunalna, i tej piekarni daje Bank kredyty w sumie 750.000 zł., bez najmniejszej trudności!

Jeszcze jeden moment trzeba tu podkreślić: zamyka się u nas bezwzględnie wszystkie piekarnie o większem zagłebieniu, choćby były pro wadzone jaknajczyściej. Tymczasem w krajach tak kulturalnych jak Niemcy i Francja, są do dziś dnia liczne piekarnie, posiadające zagłębienie nawet 100 proc., a jednak nie zamyka się ich, pozwala im się wymierać, wymaga się od nich jedynie czystości. Inna rzecz, że nie pozwala się tam na instalowanie nowych piekarń w suterenach, i to jest zupełnie słuszne. Ale o ta kiem nagłem podcinaniu bytu całej gałęzi produkcji, z jakiem w Polsce mamy do czynienia, nigdzie na świecie nie słyszano. Grozi to ruiną 20.000 rodzinom w Polsce. Etatyzm też musi mieć swoje granice, i ne wolno się nim kierować w sposób bezwzględny, jeśli się pragnie zaoszczędzić naszemu organizmowi ekonomicznemu poważnych i groźnych wstrząsów.

Nowa Zydowska Spółdzielnia w Krakowie

Do szeregu żydowskich spółdzielni kredytowych Krakowa przybyła ostatnio nowa — żydowskich urzędników prywatnych.

Jeżeli powstanie tej spółdzielni zasługuje już z tego powodu na szczególne uwzględnienie, że szeroko rozwinięty ruch spółdzielczy może zaradzic lub choćby częściowo załagodzić katastrofalny brak kapitału dla naszego kupiectwa, — to założenie placówki spółdzielczej dla żydowskich urzędników prywatnych należy tem bardziej powitać z uznaniem, że żydowski urzędnik, — jak wogóle urzędnik, — jest typem pracownika, w ruchu społecznym mało produktywnego. Nie zapominajmy zaś, że nieustannem marzeniem żydowskiego urzędnika specjalnie jest jak najszybsze usamodzielnienie się. Wynikająca stąd pewnego rodzaju płynność zawodu żydowskiego urzędnika wyciska na jego produktywności społecznej ujemne piętno.

Onegdaj odbyło się w lokalu Związku Żydowskich Urzędników Prywatnych w Rynku Gł. 29 — I-sze Konstytuujące Walne Zgromadzenie Spółdzielni Kredytowej Żydowskich Urzędników Prywatnych z ogr. odpow. w Krakowie.

Przewodniczący zebrania, p. Federgrün, w zagajeniu swojem podkreślił, że nowa placówka ma objąć wszystkich żydowskich urzędników prywatnych Krakowa i w ten sposób przyczynić się do polepszenia bytu ekonomicznego tak licznej warstwy. — Następnie złożył przewodniczący sprawozdanie z prac Komitetu założycielskiego, z którego wynika, że zebrano już przeszło 100 udziałów, a gotówka w kasie dochodzi do zł. 1.000.

W dyskusji, która rozwinęła się nad sprawozdaniem, wszyscy mówcy podkreślali konieczność instytucji kredytowej dla żydowskiego urzędnika Jednomyślnie uchwalono założyć spółdzielnię i statut tejże.

Wybory do władz Spółdzielni dały następujący rezultat: do Rady Nadzorczej weszli: Dr. Wilhelm Berkelhammer, inż. Bernard Zimmermann, Baruch Lerchenfeld. Do Zarządu weszli: Dr. Ludwik Menasche, Efraim Federgrün, Pinkus Diamant; jako zastępcy: Alfred Ungar, Benjamin Simonowicz i Markus Grünwald. Jedna z rezolucyj Walnego Zgromadzenia wzywa Zarząd do szerokiej propagandy idei spółdzielczości wśród żydowskich urzędników prywatnych.

—o§o—

TOURNEE PREZESA B. P. PO PROWINCJI. Prezes Banku Polskiego, p. Karpiński, odbył ostatnio w miastach wojewódzkich szereg konferencyj z czynnikami gospodarczemi. Między innemi prezes Karpiński bawił w ostatnich dniach w Wilnie.

NOWY TYP MĄKI ŻYTNIEJ. Na podstawie rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 1 grudnia 1928 r. o przemiale pszenicy i żyta (Dz. Ust. R. P. Nr. 98, poz 882) ustalony został nowy typ mąki żytniej, który obowiązuje od dnia 1 lutego br. Wzory tego typu znajdują się w urzędach powiatowej władzy administracji ogólnej, gdzie osoby zainteresoawne mogą je oglądać.

RUDA ŻELAZNA POD CZĘSTOCHOWĄ. W powiecie częstochowskim, w gminie Grabówka, odkryto znaczne pokłady rudy żelaznej.

WYCIECZKA SFER GOSPODARCZYCH DO BUŁGARJI ZOSTAŁA ODŁOŻONA. Projektowana wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych do Bułgarji, która miała się odbyć w końcu stycznia br., została odłożona do kwietnia br. Sekretarjat Państwowego Instytutu Eksportowego w sprawie powyższej udziela wszelkich wyjaśnień.

RUMUNJA OTRZYMAŁA POŻYCZKĘ SZWEDZKĄ W KWOCIE 30 MILJ. DOLARÓW. Według wiadomości z Bukaresztu, pertraktacje pożyczkowe ze szwedzkim trustem zapałczanym zostały pomyślnie zakończone. Pożyczka wynosi 30 miljonów dolarów i oprocentowana jest na 7 proc. rocznie. Zgodnie z umową obowiązuje się trust szwedzki uczestniczyć we wszystkich pożyczkach rumuńskich w stosunku 20 proc. Wzamian za to otrzymuje trust kierownictwo i zarząd rumuńskiego monopolu zapałczanego, przyczem obowiązuje się zagwarantować rządowi rumuńskiemu zyski o 50 proc. wyższe od tych, jakie dotychczas rząd czerpał z tego monopolu.

Stulecie wielkiego przyjaciela zwierząt

Dnia 2 lutego br. obchodzić będą Niemcy stulecie urodzin, Alfreda Brehma, wielkiego przyjaciela zwierząt Brehm jest bardzo popularny nietylko w Niemczech, ale i na całym świecie, w szczególności także wśród społeczeństwa żydowskiego, wszak i teraz w wielu domach żydowskich znajdziecie całego Brehma. W Niemczech utworzono specjalną fundację, która ma się zająć z jednej strony nowem wydaniem pism Brehma, z drugiej zaś zapewnić byt żyjącym jeszcze jego córką. Fundacja ta wydała na razie bardzo interesującą monografję, poświęconą pamięci wielkiego podróżnika i przyjaciela zwierząt.

Alfred Brehm, syn pastora Christiana Ludwika Brehma, gorącego miłośnika ptaków, odziedziczył po swoim ojcu miłość dla zwierząt. Jako 18-letni chłopak towarzyszy baronowi Johnowi Wilhelmowi von Müllerowi w podróży po Afryce. Baron wrócił jednakowoż do Europy. pozostawiając młodego chłopca bez żadnych środków. Sytuacja jego była rozpaczliwa i tylko dzięki niezłomnej energi udało mu się jakoś wybrnąć. Brehm zasłynął jako współpracownik popularnego wówczas tygodnika „Die Gartenlaube", gdzie umieszczał pierwsze swoje prace literackie. Brehm zwiedził Hiszpanję, Rosję, Sybir, Amerykę, podróżując w towarzystwie księcia koburskiego. Jako dyrektor ogrodu zoologicznego w Hamburgu, a następnie akwarjum w Berlinie miał dość czasu, by opracować główne swoje dzieło „Das Tierleben". Brehm umarł w roku 1884, a dzieło życia stało się jedną z najpopularniejszych książek nietylko w Niemczech, ale i na całym świecie.

—o—

TOWARZYSTWO „RODZINY DZIEWICY ORLEAŃSKIEJ". Dnia 23 lutego br. obchodzić będzie cała Francja 500-lecie Dziewicy Orleańskiej. Z tej okazji powstał związek „Rodziny Dziewicy Orleańskiej". Przystąpili doń potomkowie jej ojca, braci i wujów. Związek liczy na razie około 30 osób a mianowicie z rodzin Clermont- Tonnere, Calard, Larochefoucauld i innych. Związek wydał odezwę z apelem do innych członków rodzin, by przystąpili do związku.

---

ze strony staruszki, ale stało się inaczej. Na pomarszczonej twarzy ukazał się przykry grymas.

— Ach, więc to dlatego, — wypowiedziała, — przychodzili pytać się o mnie u dozorczyni! Taki wstyd na całą kamienicę! Ale tego, co pani tu mówi, nie przyjmę. Wyprawę? Czemu nie? Mogę wziąć, przyda się, ale reszty, to nie trzeba.

— Dlaczego? — spytała zdumiona i zaskoczona Germaine.

— Nie chcę i już. Nie robię pani wyrzutów, ale trzeba było się mnie spytać, czy życzę sobie dobroczynności.

— Ależ to dla was spokój i wygoda do końca życia!

— Nie chcę. Jak pani chce wiedzieć, to powiem. Mam przyjaciela...

— Przyjaciela? Jakto?

— No, kochanka... Jesteśmy razem od siedmiu lat... Stary Hipolit... może go pani kiedy widziała, taki z długą brodą, wyplata krzesła po domach. Mieszkamy w jednej izdebce. Wieczorem przychodzimy do domu, gadamy, pijemy wino, jesteśmy we dwoje. I dobrze nam jest. Pani ma narzeczonego i też by go napewno nie opuściła. Ja kocham mojego tak, jak pani swojego. Nie opuszczę go i koniec.

Germaine patrzała na nią zaskoczona. Ta nędza, ta starość! I coś podobnego się kochało! Miało swoją miłość! Czy to też miłość? Straszne!

Uciekła drżąca, przejęta tak bardzo, że nie uszło to uwagi narzeczonego, z którym się właśnie spotkała.

— Co ci jest, Germaine? Co ci to, kochanie? — Mów. Boję się o ciebie. Kocham cię przecież tak bardzo.

— Nic! Nic! — zawołała gorączkowo. — Nie pytaj mnie o nic, Radoulu. Nie mów mi o miłości, błagam cię. Nie teraz! nie dzisiaj!

Przed otwarciem wystawy B. Cukiermana

Nie jestem znawcą plastyki, a w swojem życiu „popełniłem“ może dwie recenzje z tej dziedziny. Z pokorą wyznaję więc, że jestem „laikiem“, z dumą powiadam jednak, że mój głos jako głos publiczności nie jest bez znaczenia.

A więc „publiczność“ zabiera głos i oznajmia, że Benzion Cukierman jest nader ciekawym artystą. Obrazy jego pociągają nas upajającym kolorytem wschodu, pobudzają naszą tęsknotę, działają na naszą fantazję. Uzasadnienie tego wrażenia pozostawiam kol. M. Waldmanowi, który jest „uczonym w piśmie“ i napewno potrafi nam powiedzieć, czy nasz kochany gość, który zawitał obecnie do nas do Krakowa, by nam plastycznie opowiedzieć dzieje swej miłości ku Ziemi Świętej, jest impresjonistą, czy ekspresjonistą, kto był jego ojcem chrzestnym, z jakich źródeł czerpał, by dojść do swej własnej sztuki.

A nie chcę wcale być objektywnym estetą i dlatego nie ukrywam pod maską frazesów tendencyjnego apelu do publiczności żydowskiej, by się tą wystawą zainteresowała. Jest to wystawa palestyńska. Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że samo słowo „Palestyna“ wystarcza. Palestyna ma magiczną siłę przyciągania, ale gdyby tu nie chodziło o dzieło szczerego, wielkiego talentu, nie napisałbym tego apelu do krakowskiej publiczności.

Nie silę się więc na sztuczny patos, ani nie uciekam się do uczonych słów. Nie jestem znawcą sztuki, a omówienie artystycznych walorów Cukiermana zostawiam kompetentniejszemu od siebie fachowcowi. Zadawalam się tylko krótkiem wezwaniem: idźcie, oglądajcie Erec w odbiciu rasowego żydowskiego malarza. **M. Kanfer.**

Jeśli nie jesteś smukłą

pożegnaj się z karjerą w Hollywood...

Możesz, biedna adeptko, posiadać talent Eleonory Duse i mimikę Sary Bernhardt, możesz mieć najbardziej uroczą twarzyczkę, najwyrazistsze oczy, najczarowniejszy uśmiech, — a jednak nic ci to nie pomoże, jeśli areopag Paramount'u, lub Metro Goldvyn Meyer zawyrokuje, że tyle a tyle kilo ważysz zawiele ponad przepisaną normę. A norma ta jest przeraźliwie szczupła...

Jakże więc ma rozwiązać ten trudny dylemat pretendentka do chwały ekranowej, gdy rozparty w skórzanym fotelu dyrektor wytwórni oznajmi jej, że ponętna rola w najbliższym filmie może stać się jej udziałem, jeśli w ciągu 10 dni pozbędzie się zbytecznych 10 funtów wagi, zaś domowy lekarz przestrzega, że bez szkody dla zdrowia nie można schudnąć więcej, jak o 2 funty w ciągu tygodnia... Z jednej więc strony wizja laurów, poklasku, fortuny, rozgłosu, — z drugiej tylko niebezpieczeństwo dla zdrowia. — Cóż zatem wybrać: zdrowie czy sławę? Oczywiście żadna nie waha się — wybiera sławę.

A rezultat?

Niestety, rezultat jest szkodliwym zawsze, a niekiedy staje się nawet tragiczny. Wystarczy wspomnieć przedwczesną śmierć Barbary La' Marr. Bohaterka „Nocnego Motyla“, którą określało się w Ameryce, jako „tę, która była zbyt piękna“, zniewalająca urodą i wdziękiem „femme fatale“, nabawiła się gruźlicy przez forsowne odchudzanie środkami tak ryzykownymi, że strach je poprostu wymieniać. — zgasła w pełni młodości i triumfów.

Inny przykład to historja Molly O'Day, której epilog będzie wiadomym dopiero w przyszłości. Molly miała zawsze skłonność do tycia przy niewielkim wzroście. W momencie jednak, gdy rozpoczęła nakręcanie filmu „Największa parada świata“, z Ryszardem Barthelmess, — udało się jej zapomocą forsownej diety doprowadzić swą figurę do przepisanej wagi. Nieszczęście chciało, że Barthelmess zwichnął nogę, wskutek czego nakręcanie filmu na jakiś czas zawieszono. Pozostawiona sama sobie i snom o sławie, Molly nietylko że odzyskała w krótkim czasie utracone tak pracowicie kilogramy, lecz jeszcze je wzbogaciła kilkoma funtami ponadto. — W drugiej części „Największej parady“ Molly była, — wedle określenia jej dyrektora Al Santell, — tak „patetycznie otyła“, że nie mogło być mowy o podpisaniu kontraktu na następny sezon. Nieszczęśliwa uciekła się do gwałtownych środków, mianowicie operacji, usuwającej tłuszcz chirurgicznie. Operacja ta była bardzo ciężka i dotkliwa, a trwała przeszło półtorej godziny. Obecnie Molly, blada i osłabiona, leży w klinice, pełna najpiękniejszych nadziei na przyszłość, dyrektor Al Santell jednak jest usposobiony bardziej pesymistycznie, twierdząc, iż miejscowe usunięcie tłuszczu z bioder, jak to miało miejsce u Molly, nie jest bynajmniej rozwiązaniem kwestji i niewiadomo jeszcze, czy da dobre wyniki na ekranie.

Renee Adoree, tak przyjemnie i estetycznie pulchniutkiej, — dozwolili dyrektorzy zachować normalną figurę tylko przy nakręcaniu „Wielkiej Parady“, uważając, że modna sylwetka nie jest konieczną dla francuskiej wieśniaczki. Do następnych filmów jednak zażądano, by straciła cztery kilo. Posłuszna Renee poddała się diecie, masażom i kąpielom parowym. W rezultacie nabawiła się rozstroju nerwów i poważnej choroby wewnętrznej.

Gdy milutka Ewa von Benne wylądowała w Hoollywood, władcy filmów wydali okrzyk zgrozy nad jej bujną i daleką od podobieństwa do deski od prasowania figurą. Szybkie pozbycie się kilku kilogramów — postawiono Ewie, jako warunek dalszej karjery oczywiście skwapliwie wzięła się do dzieła. Jednak Ewa ma dopiero lat 18, znajduje się więc w okresie rozwoju fizycznego, a wątpić należy, czy pożywienie, składające się z pomidora, kilku gramów szpinaku i jajka na twardo, jest wystarczającem dla młodego organizmu. Biedna Ewa wygląda jak własny cień i zasiadając do dietetycznych posiłków, rzuca rozpaczliwe pytanie, co ma czynić dalej? A wykrzyknik ten chórem powtarzają za nią inne artystki.

Niejedna z czytelniczek po powrocie z kina, gdzie podziwiała na filmie wężowe sylwetki amerykańskich gwiazd, z żalem przygląda się w lustrze własnej figurze, tęższej o te właśnie do zdrowia potrzebne kilka kilogramów. Sądzę jednak, że pocieszy się w chwili, gdy będąc głodną, zabiera się do obiadu, lub kolacji i mając możność zaspokojenia do woli swego apetytu, przypomni sobie bohaterki srebrnego ekranu, które w analogicznej sytuacji muszą się kontentować kilkoma listkami sałaty i pokrajanym na kawałki ananasem, zważonemi poprzednio na miligramowej wadze... **J. R.**

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 2 lutego.

Kraków (314'1 m.). 11'56: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12'10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14: Pogadanka dla rolników. 18: Audycja dla najmłodszych 19: Rozmaitości i komunikaty. 19'05: Konkurs radjofoniczności głosu. 19'56: Sygnał czasu, hejnał, 20'05: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. Dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. 20'30: Muzyka lekka z Warszawy. 22: Komunikaty. 22'30—23'30: Muzyka taneczna.

Niedziela, 3 lutego.

Kraków (314'1 m.). 11'56: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12'10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14: Pogadanka dla rolników. 15'15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17'55: Inż. Stefan Bryłczyński, por. weteran 1863 roku: „Wspomnienia z walk o niepodległość w 1863 roku“. 18'20: Koncert z Warszawy. 19: Rozmaitości i odczyt z Warszawy. 19'56: Sygnał czasu, hejnał, komunikat sportowy. 20'30: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki. 20'45: Wieczornica Podhalańska Akademickiego Związku Podhalan. 22: Komunikaty. 22'30—23'30: Muzyka taneczna.

WESOŁY KĄCIK



Policja berlińska wydała ostatnio regulamin komunikacji ulicznej, zawierający przepisy także i co do przechodniów oraz psow. — Jedno z satyrycznych pism w Berlinie zamieszcza z tej okazji portret człowieka i psa w r. 1940: człowiek jak i pies zaopatrzeni są w numery, trąbki sygnałowe, wskaźniki kierunkowe, lampki oświetlające itd.

Nowa premjera „Gongu“

Programy w „Gongu“ to widocznie — loterja. Po dobrym następuje gorszy po gorszym — doskonały. Niczego nie można przewidzieć, a wszystko zależy od — przypadku.

A może od pracy? Tej to właśnie troskliwej pracy za mało jest w najnowszym programie. Ale nie obwiniam ani dyrekcji, ani Gongiątek, bo nasza publiczność jest żarłocznym molochem, połykającym co kilka dni świeżą porcję piosenek, tańców i skeczów.

Skecze to najmniej smaczna potrawa. Są one zresztą przeważnie stare i nudne. Lepiej smakują już piosenki zwłaszcza, gdy je podaje p. Cybulski. Są one żywe, lekkie, dowcipne, a mają tylko jedną wadę, że jest ich za mało, bo p. Cybulski na każdy program przygotowuje tylko jedną, najwyżej dwie nowe piosenki, ale nie żałuje starych.

P. H. Runowiecka przepysznie się prezentuje, ale niestety niezawsze o jej piosenkach można to powiedzieć.

Że tańce p. Sobotówny i p. Wojnara zawsze się podobają, jest już rzeczą zbyt starą, by ją trzeba było powtarzać. Ale i ta miła para staje się zanadto skąpa.

Wreszcie Bolcio Kamiński w bardzo pomysłowym numerze „Ja chciałbym właśnie“, chciał właśnie grać trubadura...

„Zapowiadaczem“ był p. Pilarski. Mocno się przytem nie natężał... **Moassl.**

Podziękowanie

Jako wdowa po zmarłym Błp. Hermanie Melochu, pozwalam sobie tą drogą w mojem, oraz imieniem mojej małoletniej córeczki, Reginy Melochówny, wyrazić gorące podziękowanie

Tow. Ubez. „Kotwica“ (Anker) we Wiedniu

a w szczególności

WP. Dyr. Izydorowi Eisenowi w Tarnowie

za rychłe zlikwidowanie i wypłacenie bez jakichkolwiek trudności sumy ubezpieczeniowej **5.000 dolarów** do obu polis mojego zmarłego męża, pomimo, że była zapłacona tylko jedna premja. Okoliczność, że realizacja sumy ubezpieczeniowej nastąpiła szybko i bez trudności, jest wyłączną zasługą poparcia ze strony WPana Dyrektora Eisena.

242a **Helena Melochowa.**

Tarnów, dnia 30 stycznia 1929.

Podziękowanie

Za nadzwyczaj sumienne i szybkie zlikwidowanie premji asekuracyjnej wskutek kradzieży w mojem mieszkaniu wyrażam **Towarzystwu Ubezpieczeń „Piast“**, Kraków, Anny 9, a w szczególności WPanu **Dyr. Stahrowi**, najserdeczniejsze podziękowanie.

243 **Jakób Stern, Pańska 6.**

Do zaślubin naszej kuzynki Róży Schönfeldówny z p. Holländrem serdecznie gratulujemy.

Dr. W. Berkelhammer i żona

Hela Kilpstein **Salo Hauptman**

Kraków

zaręczeni w styczniu 1929 r. 216g

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

DR. WITOLD SYGIERICZ.

Dwaj poeci

Impresje

P. mecenas Dr. Sygiericz, którego Czytelnicy nasi znają z pięknego studium o jednej z powieści żydowskich braci Tharaud, zajmuje się, — choć sam nie jest Żydem, — z zamiłowaniem tamatemi i problemami żydowskiemi w dziejach kultury i literatury, zwłaszcza współczesnej. Impresje, zamieszczone poniżej, poświęcone są poezji Tuwima i Słonimskiego. **Red.**

Daleki jestem od zamiaru pisania krytyki, uważam bowiem, że należy to zostawić „uczonym w piśmie“ a nadto jest rzeczą poniekąd nieprzyzwoitą, wdzieranie się w dziedzinę „praw nabytych“ przez zawodowo uprawiających tę niezbyt urodzajną niwę. Nie mogę sobie jednak odmówić tej przyjemności, aby nie ująć w szatę pisma kilka luźnych myśli, jakie nasunęły się mnie, czytającemu wiersze dwóch współczesnych poetów, co w dzisiejszych czasach bilansów, produkcyj, rekordów i innych miłych rzeczy jest zdaniem mojem chyba wyjątkiem, a w każdym razie rzeczą niepochlebnie świadczącą o niealtorskim praktycznym rozumie, tak czytających poezje, jak i piszącego te słowa.

Niezbyt dawno czytałem miłą książkę Michała Siedleckiego pod tytułem „Opowieści malajskie“. Na wyspie Jawie toczy autor dyskusję z mającym zamiar wrócić do Europy Holendrem i w pewnem miejscu ów Holender tak się odzywa do swojego rozmówcy:

„Słuchaj Prof. (profesorze) — czy ty wiesz, co to jest rasa? Nie odpowiadaj, bo wiem, że mi dasz jakąś bardzo ścisłą definicję przyrodniczą, naturalnie nie dającą się wcale zastosować do nas. Widzisz, dla mnie rasa to jest zespół właściwości duchowych. Ciało, ba, ciało może być całkiem odmienne, piękniejsze, niż nasze, a znacznie milsze, niż w naszej rasie. Ale te właściwości duchowe! One kierują ciałem, one stwarzają rasę. Możesz mieć kobietę czarną, czy żółtą, czy białą jak śnieg i każda z nich może być twojej rasy, — jeżeli ma ten zespół duchowych właściwości, który jest Tobie właściwy. Tak — Prof. — może być Niai z twojej rasy, choćby była ciemna jak Sundaneski z Tjipanez. Ale niech tylko brakuje jednej właściwości w jej zespole duchowym, a będzie to inna rasa! Kobieta z twej rasy śmieje się z tego, z czego i ty się śmiejesz, a płacze, kiedy tobie chce się płakać. Tak, mój Prof., możesz mieć Europejkę z twojego miasta, a ona może być innej rasy“.

Problem naprawdę bardzo ciekawie ujęty, bo ujęty tak, jak dotychczas ani nauka, ani popularna wiedza ogółu inteligentnego problemu tego nie ujmowała. Płacze, kiedy tobie się chce płakać i śmieje się z tego, z czego i ty się śmiejesz, oto jest cała istota zagadnienia. Płacz i śmiech to są krańcowe nuty instrumentacyjne duszy ludzkiej, a struny trącone subtelną dłonią bólu czy radości, jeżeli znajdą oddźwięk w drugim takim samym instrumencie, to wtedy następuje symfonja tonów i płakanie, kiedy ty płaczesz, i śmianie się, kiedy i ty się śmiejesz, — jedna rasa.

Dusza ludzka, ten najsubtelniejszy z instrumentów świata, najwyższy i najlepszy wyraz swego wypowiedzenia się znajduje w miłości i w poezji, a jakkolwiek duch ludzki jest jeden, boski i nieśmiertelny, ten sam i taki sam w nieczasie i bezprzestrzeni, to niemniej i miłość i poezja do swej symfonicznej harmonji wymaga, aby się śmiała, kiedy ty się śmiejesz i płakała twojemi łzami, kiedy ty płaczesz.

Wielkim jest „Raj utracony“ Miltona i nieśmiertelną „La divina comedia“ Danta, ale dusza ludzka z niziny nadwiślańskiej, chyląc się kornie przed wielkością gigantycznych dzieł ducha ludzkiego, uroni raczej wstydliwie sentymentalną łezkę nad dziewczyną, nucącą którąś z nieśmiertelnych piosenek Karłowicza, a przejdzie obojętnie nad wszystkiemi cierpieniami dusz potępionych piekła i czyśćca dantowego.

Każdy człowiek jest synem swojej epoki i swojej ziemi, a chociaż Comillo Mauclaire usiłował w swem studjum „Le roman de la race humaine“ stworzyć teorję jednolitej rasy ogólno-ludzkiej, to niemniej zagadnienie to nie wyszło poza granice teorji, niczem realnem nie uzasadnionej.

Przybyszewski, pisząc swe najcudowniejsze studjum o Kasprowiczu, nazwał go synem ziemi, a synami tej ziemi szarej i smutnej, smutnej swym klimatem, a wówczas tragicznej losem swych synów byli i pozostaną na zawsze i Mickiewicz i Jacek Malczewski i Curie-Skłodowska i Józef Conrad Korzeniowski.

Można pisać nie wiem jakim językiem i można wznieść się myślą nie wiem na jakie wyżyny wiedzy ludzkiej, ale tego czegoś, co nam każe płakać w smutny, jesienny wieczór listopadowy, kiedy płacze polska wierzba przy drodze, smagana zimnym wichrem, a duszy nie wyzwiemy i wyzwać nie możemy, a to stanowi o naszej polskiej rasie.

Kiedy mnie bardzo na duszy smutno i tęskno za czemś, czego sam określić nie mogę, kiedy duszę mą targa taka polska, jedyna melancholja, roztapiająca się w szarej mgle jesiennej lub ginąca w ciszy leśnej, biorę do rąk cudne wiersze Marji Pawlikowskiej, bo one mają ten dar niebiański, że potrafią ten nieukojony smętek duszy polskiej przekuć w brylanty najbardziej szlachetnego piękna. Kiedy ja płaczę i moja najmilsza poetka płacze, a kiedy z promieniem słońca zadrga uśmiech kolorami tęczy, to i moje wierszyki się śmieją, jakby je całowało słońce złote swymi kosmykami, jakby te wiersze pisała poetka, moją krwią serdeczną, mojemi łzami i moim uśmiechem.

Poezję winno się czytać tęczowemi szkiełkami najserdeczniejszego i najczystszego uczucia. poezje toć to przecież my sami, my, którzy tak samo czujemy, jak i poeta, ale będąc sami niemi, nie umiemy tego naszego uczucia ubrać w kraśne słowa. „Znam pewną panienkę, — pisze Antoni Słonimski w swym wierszu „Kartka z notesu“, — z ulicy króla Filipa. spytajcie ją o fale Hertza a przyzna, że pachnąca lipa, w mojej interpretacji zamknięta w piosence, bardziej jej trafi do serca“. — Tak, to prawda, mam między Wilją i Wisłą zawsze do serca trafią raczej kwitnące lipy, aniżeli najwymyślniejsze teorje i najsubtelniejsze filozofje. Może z tym wiecznym romantyzmem jesteśmy dla innych śmiesznymi. ale „jednym do głowy słowo uderza, a innym tam, gdzie ten rym zmierza... do serca“.

Nie zawsze jednak i nie każdy rym zmierza do naszego serca. Lipy kwitną i bzy liljowe zapachniały, a ktoś tam płacze, nie wiedząc sam dlaczego. Rzecz w tem jednak, aby ktoś inny równocześnie „nie igrał ani myślą, jak igra się sentymentem“; uczucie ma swoje prawa, których myśl czy rozum nie znają i są im te prawa zupełnie obce. Aby stworzyć doskonałą harmonję, musi poeta płakać, gdy czytelnik płacze i śmiać się, kiedy on się śmieje.

Tajemnicę tę wyczuł bardziej Julian Tuwim i niema człowieka, goniącego swą myślą, uciekającą beznadziejnie marę swej młodości, aby razem z poetą nie zapłakał „Nad Cezarem“, nad wspomnieniem przeżytej swej młodości na szkolnej ławie, dziś kiedy podarta karta sławnej historji wojny z Gallami rani słodkiem wspomnieniem tego, co nigdy nigdy nie wróci.

Rozmaitą jest skala twórczości Tuwima i dobrze zrobił autor, wydając swe „Wiersze wybrane“, kiedy pewne grupy wierszy podzielił ustępami, a jakkolwiek świadczy to o pewnych epokach twórczości poety, to niemniej czytelnikowi daje całokształt obrazu i pozwala się zorjentować łatwiej w nastrojowej rozpiętości duszy poety.

„Ojczyzną moją jest Bóg“. a echo wieków przypomina nam Żydów, dążących do ziemi obiecanej przez pustynię, gdzie w arce. tym widomym znaku przymierza i poddania się bezwzględnego woli Jehowy, który przemawiał piorunami do swojego ludu, była równocześnie zaklęta i cała Ojczyzna tego ludu. Bóg dla Tuwina nie jest tym dobrym Bogiem. do którego codziennie z ufnością całą mówimy „Ojcze nasz...“. ale jest to groźny i potężny Adonai, który nam dom buduje w ziemi obiecanej ojcom naszym, a nad domem tym, który jest również i domem tegoż, jaśnieje „tęcza naszego przymierza“. — Reminiscencyj takich pojęć starego testamentu wśród przepięknych zresztą klejnotów poetyckich twórczości Tuwimowej jest wiele, a jakkolwiek Tuwim. wspominając sny dziecięce, przypomina sobie swoje zabawy z Lewiatanem, co jest wyraźnem już wspomnieniem odbytych w młodości studjów judaistycznych i jakkolwiek kreśląc postać Chrystusa, nie zdaje się rozumieć dokładnie roli tegoż jako odrodziciela upadłej duszy ludzkiej przez łaskę, w myśl powiedzenia na górze: „Błogosławieni cisi i pokornego serca, albowiem ich jest królestwo niebieskie“, — to niemniej Tuwim stara się nad temi wspomnieniami, oplatającemi mimowoli jego duszę i twórczość, prześlizgnąć się jaknajlżejszym krokiem i stara się ze skarbca swojego narodu jak najmniej przenieść klejnotów do skarbca ogólno-ludzkiej poezji i kultury, — czy słusznie?

Z tradycji rodzinnej mojej wiem, że Chopin godzinami całemi wsłuchiwał się w granie świerszcza za kominem lub uderzanie kropel deszczu o szyby okienne. Wiem z opowiadania, że naczerpawszy w duszę jakichś melodyi, siadał do swego Pleyela i cichutko wygrywał tę słyszaną melodję, dobywając z monotonnego dla innych świergotu świerszcza lub szmeru deszczu najcudniejsze symfoniczne melodje. Mam wrażenie, że i Tuwim poszedł częściowo tą samą drogą. Każde słowo ma swoją melodję, ton i barwę, jak słusznie powiedział swego czasu Rimbaud, ale tylko niewielu danem jest melodję tę słyszeć a bardzo niewielu z melodji tych słów układać całe etjudy.

Niekoniecznie jednak tworzywem poety mają być tylko przesubtelne niteczki półtonów słowa, w strofach Tuwima szaleją również i wichry burz namiętnych płoną zmysły, potęgą zaś swego szału i namiętności jakże dziwnie przypominają nieśmiertelną pieśń nad pieśniami.

Judaizm Tuwima przepoił się już jednak tęgiem winem poezji i filozofji rzymsko-grecko-aryjskiej i nie mógł sam autor dać temu lepszego wyrazu, jak zbiór swych poematów, kończąc wierszem „Sokrates tańczący“.

Na firmamencie gwiazd pierwszej wielkości widnieje również i nazwisko Antoniego Słonimskiego, tego poety, któremu zachód z całą swą kulturą dał język i mistrzowską nim formę władania, ale poza zewnętrzną formą nie przepoił jego ducha żadnym ze swych skarbów.

Kiedy Tuwim zdaje się jakby się żenował potrosze, że jest synem narodu żydowskiego, Słonimski wywiesza swój sztandar otwarcie, a kiedy zatrzymał się w Rzymie nad zwaloną kolumną starorzymską, nie waha się rzucić jej z pewną jakby wyższością: „a przecież jestem o dwa tysiące lat starszy“.

Syn rasy stokroć starszej, niż Porta Romana, opiera poufałą dłoń o zwaliska, płonąc żądzą, jak Dawid, mocowania się z olbrzymem kultury łacińskiej, ojczyzną jego bowiem, chociażby tylko drugą, jak pisał Janicki, nie jest stary Rzym, ani sarmackie równiny nadwiślańskie, ale piaski pustynne Judei, dolina Saronu i śnieżny Liban.

Wielki przewrót rewolucyjny i eksperyment socjalistyczny w Rosji sowieckiej nie mógł pozostawić nietkniętej gorącej i gorejącej wyobraźni Słonimskiego. Wszak w księdze Lewitów napisanem jest: „wszelka ziemia jest moją“, w historycznem zaś państwie judejskiem ziemia, za wyjątkiem kapłanów, nie mogła być przedmiotem indywidualnej własności. Słonimski w drugiej grupie swych poezyj ustosunkowuje się do tego fenomenu dziejowego, jakim był przewrót bolszewicki w Rosji. Jasno i wyraźnie, a Polsce? — „Jak Carducci Włochom,

A. SZLIOŃSKI.

Z cyklu: „Nasz namiot“

Gdy trzody wieczorem wracają do domu
Beczy ciełątko każde, beczy jagnię.
Ktoś pragnie dzień mój zgładzić pokryjomu —
Wnet jego czaska, mieczem ścięta, padnie.

A Twoje wargi — to krew Jochanana
I oczy Twoje — najdroższy aksamit.
Jest imię jedno niewypowiedziane,
Znam imię Twoje, powiem je: Sulajmit.

Ostry miecz utkwił w dnia tętniącem sercu
I tkwić w niem będzie do białego rana,
Na tacy zmierzchu podaje tancerce
Noc, jak negr czarna, głowę Jochanana.

Zeszedł już wieczór do mojego domu,
Legło na niebie ciełątko i jagnię —
I dzień jutrzejszy zgładzą pokryjomu
I jego czaszka, mieczem ścięta, padnie.

Przeł. z hebr.: **Szymon Wolf.**

miałby na przekór jej łzom i szlochom z antyczną siłą rzucić grom“. Czy nie za wielkie nieporozumienie?

Abyś była łzą z łez naszych i uśmiechem naszych uśmiechów, musisz poezjo płakać, kiedy my płaczemy i śmiać się naszemi uśmiechami.

Idąc po linji filozofji sokratesowei, prof. Zieliński mówi w swem dziele „Hellenizm i Judaizm“, że Bóg się objawia w prawdzie i pięknie. Przez sześć, a może więcej tysięcy lat dusza narodu żydowskiego szukała swojego Boga w grozie i prawdzie. Poprzez katastrofę potopu, ofiarowanie Izaaka, nadanie praw Mojżeszowi, chwałę i klęski królów, niewolę babilońską i rzymską, poprzez wielkich rabinów aleksandryjskich, filozofię Spinozy, duch żydowski szukał swego Boga w prawdzie, nie będziesz bowiem miał bogów cudzych przedemną. Kiedy jednak karta historii świata wśród gromów i błyskawic światowej zawieruchy się odwróciła, naród zaś żydowski z mroków djaspory wychodzi na światło słońca, czyż nie zechce szukać swego Boga również i w pięknie?

I zbliżą się nasze dusze i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz i śmiać się będziemy, kiedy wy śmiać się będziecie i będziemy płakać waszemi łzami.

—o—

Nowy dramat Asza

Do kilkunastu dramatów Asza przybył ostatnio nowy p. t. „Węgiel“ (Kojln, wydany nakładem „Kulturligi“ w Warszawie). Nowe to dzieło Asza, aczkolwiek świadczy o rozległości zainteresowań autora, nie przyczyni się jednakowoż do wzmocnienia jego prestiżu jako autora dramatycznego.

Asz, tak jak Żeromski, wciąż walczy o opanowanie formy dramatycznej wypowiedzi. Wał czy dotychczas bezskutecznie, a z całego bogatego jego dorobku jeden tylko „Bóg zemsty“ zawiera w sobie, choć nie w bardzo silnym stopniu, dynamikę dramatycznej ekpresji. Dramat jest w swej istocie walką człowieka ze swem przeznaczeniem, a Asz jest zbyt żywiołowym lirykiem, by swoim twórczym przeżyciom narzucić mocne wędzidła żelaznej logiki dramatu. Asz nie potrafi opanować swego współczucia dla niedoli człowieka, by wyraźnie nie stanąć po jego stronie, a ta właśnie stronniczość, to solidaryzowanie się autora ze swym bohaterem jest przysłowiową podziemną rafą, o którą rozbija się jego twórczość dramatyczna. Patos, choćiażby płynął z najgłębszych głębin ludzkiego serca, jest najgorszym doradcą każdego autora dramatycznego.

Możemy się o tem przekonać, biorąc do ręki ostatni dramat Asza. Odrazu rzuca nam się w oczy liryczna rozlewność poety, która rozbija architektonikę dramatu jako takiego. W swej koncepcji miał być „Węgiel“ walką człowieka z rozpętanym żywiołem, w rezultacie jednakowoż otrzymaliśmy szereg fragmentów, z których jedna organicznie nie wypływa z drugiej.

W pierwszym akcie mamy przed sobą zbiorowisko górników z najrozmaitszych krajów, zagnanych twardymi wyrokami losu do dzikiej miejscowości górniczej Tomkinswil. Są tam Polacy, Rosjanie, Turcy. Włosi, znajduje się też i Żyd, który nie jest górnikiem, lecz domokrążcą (pedlerem). Wszyscy robotnicy mówią prawie że jednym językiem, a tą wspólną ich mową jest mowa krzywdy społecznej. Autor chce niejako zaznaczyć, że wszyscy ci ludzie wyrwani z macierzystego gruntu, zlali się w tyglu podziemnego piekła w jedną nierozróżniczkowaną masę, ale, by nam to unaocznić, posługuje się autor naiwną metodą niendywidualizowania sposobu reagowania na wrażenia świata zewnętrznego.

Bezbronna i rozbrajająca prymitywność autora staje się dopiero widoczną w drugim akcie, ubranym w szaty nader przejrzystej alegorji. Robotnicy zostali zaskoczeni wybuchem gazów, które pierścieniem śmierci zabarykadowały wszystke wyjścia. W obliczu śmierci wyłania się dopiero w duszy tych ludzi ich najgłębsza tęsknota, ich modlitwa o ziemię i słońce. Znalazł się między skazanymi na zagładę górnikami, w których zaczyna brać rolę dzika bestja, jeden marzyciel, niejaki Zajcew, który wszystkim narzuca swą wizję o nowym cudownym jakimś kraju, pełnym słońca, szumiącego zboża, szmeru rzeczki i śpiewu ptasząt. A tymczasem dzikie żywioły, które ujarzmiła wola człowieka, tańczą nad powoli dogorywającymi ludźmi swój szatański korowód śmierci. Autor zdobywa się jednak tylko na pewną formę jakiegoś antropomorfizmu, przenosząc na te żywioły jako na ludzkie istoty sny, marzenia i tęsknoty człowieka.

A trzeci akt, w którym znajdujemy rozmaite reminiscencje z Ibsenowskiego „Branda“ jest pesymistycznym finałem refleksyj autora na temat granic wytrzymałości ludzkiej duszy. Człowiek jest biedną istotą, żebrzącą tylko o chwilę spokoju i kawałek chleba a wszelkie romantyczne sny apelujące do jego heroizmu, do boskiej jego wyobraźni, skończyć się muszą bankructwem. Przekonał się o tem biedny Zajcew, którego tęsknoty zadowolić nie mogła nawet w chwili śmierci iluzja dobrobytu. Wszyscy jego towarzysze uwierzyli podstępnym duchom, które, by zgnębić dumnego człowieka, podsunęły im wizję ich utajonych w duszy marzeń. Słońca jednak te podziemne duchy wyczarować nie mogły — dlatego Zajcew był jedynym z całej gromady, którego zdołano uratować, ponieważ w duszy grała mu melodja słońca.

Oto w krótkim zarysie treść tego symbolicznego dramatu o tak przejrzystej symbolice, że można ją nazwać prawie że naiwną. Gdyby tego dramatu nie napisał wielki poeta, gdyby na tytułowej kartce nie figurowało imię i nazwisko Asza, myślelibyśmy, że mamy przed sobą dzieło człowieka borykającego się nieudolnie z upłastycznieniem swej pierwotnej twórczej wizji. Ale dzieło to napisał Asz, jeden z najgłębszych twórców współczesnych, dlatego skłonni jesteśmy doszukiwać się jakiejś głębszej treści w tych suchych abstrakcjach. Mimo jednak wielkiej czci, jaką się żywi dla Asza, trudno nam się tej treści dopatrzeć. Cały dramat jest bez akcji, bez walki, ludzie nie walczą, lecz powoli umierają, a całość robi na nas wrażenie jakiegoś koszmarnego snu.

Nie — Asz nie będzie twórcą żydowskiego misterjum. Siła potężnego jego talentu leży w innej dziedzinie, a tragizm żydowskiej beznadziejności czeka dopiero swego autora, któryby zdołał go wypowiedzieć.

M. Kanfer.

—o§o—

KRONIKA LITERACKA

KSIĄŻKI KEREN KAJEMETH. Jak wiadomo, Keren Kajemeth w Jerozolimie wydaje monografie historyczne o kolonjach i miejscowościach historycznych w Palestynie. Ostatnio wyszła książka o Morzu Martwem, ilustrowana bardzo pięknemi fotografjami i zaopatrzona słownikiem terminologji chemicznej i mineralogicznej. Niedawno ukazała się monografja, poświęcona kolonji Daganji, pióra J. Baraza. Książki te przeznaczone są dla młodzieży.

PISMA G. SZOFMANA. Wydawnictwo Sztybla w Palestynie oddało obecnie do druku drugi tom pism znakomitego nowelisty hebrajskiego i bystrego krytyka, G. Szofmana. W jednym z tomów mają być zebrane pisma krytyczne Szofmana. Są to właściwie tylko krytyki, pisane niejako na marginesie niektórych książek czy zjawisk w literaturze hebrajskiej, nie mniej jednak należą one do najcelniejszych utworów krytycznych w naszej literaturze.

TRZECIE WYDANIE KSIĄŻKI KLAUSNERA O CHRYSTUSIE. Sztybel w Berlinie wydaje obecnie trzecie wydanie wielkiego historycznego dzieła prof. Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, Dr Józefa Klausnera p. t. „Jeszu Hanocri“. Nowe wydanie zostało częściowo zmienione i uzupełnione nowemi badaniami autora w dziedzinie wiedzy o Chrystusie.

DRAMAT PRZECIWKO KARZE ŚMIERCI. W Erfurcie w Niemczech wystawiono onegdaj dramat znanego pisarza Alfreda Wolfensteina p. t. „Noc przed szubienicą“. Jest to dramat z tezą, skierowaną przeciwko karze śmierci. Treścią dramatu są ostatnie godziny skazanego na śmierć, rzekomego mordercy. Syn sędziego, który wydał ten wyrok staje się przypadkowo świadkiem spowiedzi mordercy i ze zgrozą dowiaduje się, że skazano na śmierć niewinnego człowieka. Wszelkie próby ratunku spełzły na niczem, ale przeżycia tej jednej nocy są tak silne, że syn sędziego postanawia całe swoje życie poświęcić walce z karą śmierci. Dramat wywarł bardzo silne wrażenie.

KOMPOZYTOR LEHAR I DRAMATURG MOLNAR UTWORZYLI SPÓŁKĘ. Franciszek Molnar napisał tekst do komedji muzycznej dla dzieci, do której znany kompozytor Franciszek Lehar pisze muzykę.

DRAMAT O DWÓCH MALARZACH. W Essen wystawiono niedawno dramat młodego pisarza niemieckiego Hermana Kasacka pt. „Vincent“. Bohaterami dramatu są Van Gogh i Paweł Gaugin. Dramat znalazł sukces u publiczności.

„12 TYSIĘCY“ BRUNONA BRANKA W LONDYNIE. W londyńskim Gate-teatrze wystawiają obecnie „12,000“ Brunona Franka, sztukę, którą niedawno wystawił teatr miejski im. Słowackiego w Krakowie. Po wystawieniu „12,000“ przygotowuje teatr londyński „Hoppla, wir leben“ Ernesta Tollera.

TEATR — HYGJENY. W Moskwie otwarto obecnie teatr poświęcony w całości propagandzie hygjeny. Instytucję tę powołał do życia komisarjat zdrowia, który zorganizował cały sztab współpracowników dla szerzenia propagandy hygjeny. Sezon swój otworzył teatr sztuką francuskiego autora Brieuxa.

ILE ZARABIAJĄ PISARZE ROSYJSCY?

Z inicjatywy Rady komisarzy ludowych utworzono w Moskwie komisję, do której powołano też szereg znakomitych pisarzy, by ustalić normy honorarjów autorskich. Komisja ta ogłosiła obecnie swe sprawozdanie, w myśl którego dla prac krytycznych, publicystycznych i bibljograficznych ustanowiono minimum 90 złotych rubli za jeden arkusz druku, 100 złotych rubli za „artystyczną“ prozę, a 30—50 rubli złotych za tłomaczenie. Za poezje, ukazujące się w perjodycznych czasopismach, ustanowiono 50 złotych kopiejek za jeden wiersz. Ustalono też wysokość pierwszego wydania, a mianowicie dla prozy artystycznej conajmniej 5.000 egzemplarzy, dla dzieł scenicznych 3.000, dla książek dla dzieci 10.000, a dla utworów propagandystycznych 30.000 egzemplarzy. Przy każdem nowem wydaniu mają autorzy pobierać 60 procent zwykłych norm.

Te zarządzenia przyczynią się napewno do poprawy położenia pisarzy w Rosji. Warto przypomnieć, że jeszcze przed rokiem rząd uznał prawo każdego pisarza do własnego pokoju, co jest bardzo wielką koncesją, jeżeli się uwzględni straszliwą nędzę mieszkaniową w Rosji.

—•—

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

WYDANY WŁAŚNIE ZESZYT GRUDNIOWY (1928) „PRZEGLĄGU POLITYCZNEGO“ poświęcony jest zagadnieniu bałtyckiemu. Przynosi w tej sprawie 2 artykuły, prof. M. Handelsmana oraz ministra A. Hellata, b. posła estońskiego w Warszawie i b. ministra S. Z. obecnie posła w Helsinkach. W kronice politycznej znajdujemy m. in. bardzo interesujące sprawozdanie z sytuacji politycznej Abisynji, z specjalnem uwzględnieniem sprawy krzyżowania się tam interesów Mocarstw, wreszcie prezglądy i teksty umów międzynarodowych. — Adres: Warszawa, Rynek Starego Miasta 31.

„DIE WELTBUEHNE“ (Charlottenburg, Kantstrasse 152). Nr. 5. zawiera: Carl v. Ossietzky: Vor der Frühjahrsoffensive; Jakob Links: Dittmann oder Paul Levi? Ein Schulmann: Das Kultusministerjum von der geschäftlichen Seite betrachtet; Kurt Rosenfeld: Strafgesetzentwurf und Sozialdemokratie; Arthur Seehof: Franz Mehring; Simson Carasco: „La Gazette du Franc“; Arnold Zweig: Verweis auf Emil Strauss; Moritz Heimann: Christen und Juden; Gerhart Gleissberg: Tpologie des Lord Alfred Douglas; Erich Kästner: Repetition des Gefühls. Deutscher Sport. Morus: Steuer-Optik. Bemerkungen — Antworten.

Dział szachowy „Nowego Dziennika“
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 143.

C. de Rooy, Haga, 1 zaszcz. wzmianka „Wr. Neuigkeits — Weltblatts“.

Białe: Ka6, Df2, Wa6, Sb1 i d3, p: c2, c4, d2, f4.

Czarne: Ka4, Wf6, i f5, Lf8, i h1, p: b6, b5, g7.



Mat w dwóch posunięciach.

PARTJA NR. 160

grana w turnieju w Berlinie, 1928.

R. Spielmann. Białe:	A. Rubinstein. Czarne:
1. e2 — e4	e7 — e5
2. Sg1 — f3	Sb8 — c6
3. Lf1 — b5	a7 — a6
4. Lb5 — a4	Sg8 — f6
5. 0 — 0	b7 — b5
6. La4 — b3	Lf8 — e7
7. Dd1 — e2	d7 — d6
8. c2 — c3	0 — 0
9. d2 — d4	Lc8 — g4
10. d4 — d5	Sc6 — a5
11. Lb3 — c2	c7 — c6
12. d5 × c6	Sa5 × c6
13. h2 — h3	Lg4 — d7
14. Lc1 — e3	Dd8 — c7
15. Sb1 — d2	Sc6 — d8
16. Sf3 — h4	Sd8 — e6
17. Sh4 — f5	Wf8 — e8
18. f2 — f4!	e5 × f4
19. Le3 × f4	Se6 × f4
20. Wf1 × f4	d6 — d5!
21. Wa1 — f1	Ld7 × f5
22. Wf4 × f5	d5 × e4
23. Sd2 × e4	Sf6 × e4
24. Lc2 × e4	f7 — f6
25. Kg1 — h1	Wa8 — d8
26. Le4 — d5+	Kg8 — h8
27. Ld5 — f7!	We8 — f8
28. De2 — h5!	h7 — h6
29. Dh5 — g6	Dc7 — d6 (1)
30. Lf7 — d5	Wd8 — d7
31. Ld5 — e4	Poddały się. (2)

UWAGI.

(1) Laufer nie może opuścić pola e7 z powodu W × f6. Natomiast lepszą obronę dawało 29... Dc7! gdyż białe nie mogą jak w partji grać 30. Ld5 z powodu 30... De8!

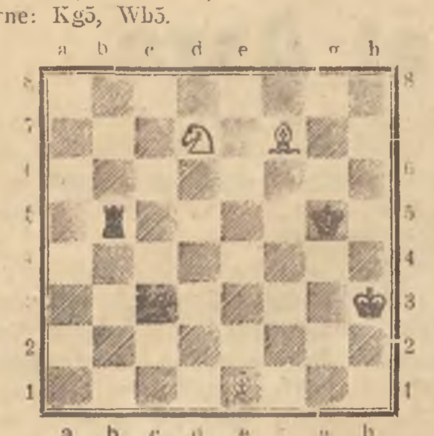
(2) Cośkolwiek przedwcześnie, ponieważ można było grać 31... Kg8. Białe jednak mogłyby w nast. sposób wygrać: 32. Wfe1 Dd2 (w przeciwnym razie Wd5, Dh7+ i Lg6 mat) 33. Wf1, Dg5, 34. Dh7+ Kf7, 35. Lf5! Wa7 (wieża musi bronić laufra z powodu możliwości: Lg6, D × g6, We7) 36 Le6, Ke8. 37. De4. Jednak w pozornie przegranej (vide 26 posunięcie) czarne mogły się ocalić 27... Dh2+!! 28. K × h2 Ld6+. Jeśli teraz We5, to 29... W × e5! i czarne wygrywają damę z powrotem przy reminsowej końcówce

KOŃCÓWKA NR. 107.

A. A. Troickij, Lechiquier 1927

Białe: Kh3, Le1 i Lf7, Sd7

Czarne: Kg5, Wb5.



Białe zaczynają i wygrywają.

10 PYTAŃ DLA P. T. SZACHISTÓW.

1. Który z obecnie żyjących mistrzów szachowych jest Pana ideałem?
2. Który z mistrzów Pana zdaniem, jest największym kandydatem na mistrza świata?
3. Od którego znanego mistrza, najwięcej Pan skorzystał?
4. Który z pisarzy na polu literatury szachowej jest Pana ulubieńcem?
5. Którą książkę szachową Pan najpierw czytał?
6. Którą książkę szachową w latach powojennych uważa Pan za najbardziej wartościową?
7. Który turniej powojenny uważa Pan za najbardziej interesujący?
8. Którą różnicę między szachistami uważa Pan za słuszniejszą: amatorów i profesjonalistów, czy dyletantów i mistrzów?
9. Jaki jest Pana sąd o partjach nierozstrzygniętych i co Pana zdaniem należałoby przedsięwziąć, by je uniknąć.
10. Do czego duch szachowy Pana, najbardziej się skłania; teorji, problemów, partji, pogawędek, humoru? — i który z powyższych działów pragnąłby Pan w szerszym zakresie w naszym numerze szachowym czytać?.

Odpowiedzi na powyższe pytania prosimy nadsyłać najdalej do 31. marca 1929, poczem ogłosimy wynik, pierwszego tego rodzaju konkursu. Odpowiedzi można posyłać w szerszem brzmieniu motywując każde z nich.

P. M. CHWOJNIK przyjechał i będzie redagował dział szachowy od przyszłego tygodnia.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ:

NR. 142. 1. La4.

NR. 106. — 1. Ld2, b2, 2. Lh3! b1 D (jeśli 2... b1 S, to 3. Lc1) 3. Ld2 — c3+, Db1 — b2, 4. Sg6, Kb1, 5. De5+! Ka1 (5... Dc2, 6. L × c2+, 7 Sc4, Kb1, 8. Sa3+ i wygrywa) 6. Sd3, D × c3 7. K × c3, Kb1. 8. Sc5+ i wygrywa. — 1... Kb2, 2. Lc3+, Ka3 (Kc1, 3. Lc1) 3. Kc4, b2, 4. Lb4+, Ka4, 5. Lc2 mat. W grze głównej podwójne indyjskie zakończenie!

proponowanych subwencyj dla instytucyj żydowskich. Doskonałego przemówienia Dra Wanga wysłuchała z zainteresowaniem cała R. M., poczem bez żadnego sprzeciwu uchwalono wszystkie subwencje, a to m in. na stow. „Talmud Torah“ 1,500 zł., „Torbut“ 1000 zł., „Beth Jaakow“ 500 zł. itd. Z ramienia żyd. klubu mieszczańskiego (osławi ona secesja z klubu radnych żyd.) nikt nie zabrał głosu w debacie budżetowej, podczas gdy w dyskusji szczegółowej zabrali jeszcze głos z ramienia klubu radnych żydowskich prezes Dr. Wachtel i Dr. Hopfen.

Starostwo tutejsze znowu poskromiło zakusy naszych kahalników, którzy bez żadnej podstawy ustalili swego czasu, iż blokowi narodowo-żydowskiemu przypadają w Zarządzie tylko 4 mandaty. Starostwo decyzją, wydaną na skutek zażalenia radnych bloku narodowo-żydowskiego przydzieliło zgodnie z naszem swego czasu przyjętem ustaleniem 5 mandatów blokowi nar. żyd. i 5 mandatów klice kahalnej. Społeczeństwo żydowskie naszego miasta przyjęło tę decyzję (która lotem błyskawicy rozeszła się po mieście) z wielką satysfakcją, spodziewając się zarazem, iż definitywne ukonstytuowanie władzy kahalnej natychmiast nastąpi. Wobec tego stanu rzeczy w skład Zarządu wchodzą z listy Nr. 1 (klika kahalna) pp. Hersz Jakób Drucher, Hersz M. Eisen, Milton Oehlbaum, Aszer Silber i Dr. Wiesner, a z listy Nr. 2 (blok nar.- żyd.) pp. Chaim i Wistreich (org. sjońska), pp. Nussbaum i Naftali Tuchfeld (org. „Mizrachi“) oraz Benjamin Sroka (org. „Poalej- Sjon“). Rad.

—o—

Przed wyborami do Rady m. Tarnowa

Tarnowskie „Hasło“ donosi: Województwo poleciło magistratowi tarnowskiemu przeprowadzić wybory do Ramy miejskiej. Wybory mają się odbyć porozumiewawczo na jedną listę, według klucza wszystkich ugrupowań i uzgodnienie tej listy ma nastąpić w przeciągu najbliższych tygodni.

W razie niemożliwości porozumienia się ugrupowań, zamianowany będzie komisarz Rządu, który przeprowadzi wybory.

Dary dla „Miss Polonji“

Jedno z towarzystw asekuracyjnych ubezpieczyło na swój koszt „Miss Polonję“ p. Władysławę Kostakównę na przeciąg lat 30 na sumę 20 tys. zł. P. Kostakówna otrzymuje od różnych firm szereg darów, wśród nich wiele bardzo cennych. Sumę 50 zł, ofiarowaną jej przez dyrekcję Teatru Polskiego, darowała „Miss Polonja“ pewnej chorej kobiecie, żyjącej w nędzy na Starem mieście.

W obronie wolności krytyki

Jak wiadomo, sąd okręgowy w Poznaniu zasądził niedawno profesora uniwersytetu lwowskiego Dra Stanisława Kulczyńskiego za krytykę podręcznika botaniki Dra Władysława Kudełki. Sąd dopatrzył się w krytyce prof. Kulczyńskiego utrzymanej w tonie zupełnie spokojnym i objekty wnym, obrazy honoru Dra Kudełki. W związku z tym istotnie niezwykłym wyrokiem wypowiedziało się szereg uczonych oraz kolegjów naukowych, przeciwko tłumieniu wolności krytyki w drodze wyroków sądowych. Onegdaj zajmowało się tą sprawą również zebranie profesorów i docentów U. J., uchwalając rezolucję, protestującą przeciwko temu, by „wolność wypowiadania opinji naukowej była przez stosowanie represyj karnych ograniczona“.

Wiadomości z kraju

List z Rzeszowa

Debata budżetowa w Radzie Miejskiej. — Definitywne ustalenie składu Zarządu kahalnego.

Dłuższy czas toczyła się dyskusja w komisji budżetowej tutejszej Rady Miejskiej aż wreszcie dnia 21 stycznia br. uchwalono budżet wynoszący po stronie dochodów zwyczajnych 1,235,145 zł. 840,529 zł. dochodów nadzwyczajnych, zaś 1,110,307 zł. wydatków zwyczajnych i 965,367 zł. wydatków nadzwyczajnych, tak, że zachowana będzie równowaga budżetowa na rok gospodarczy 1929/30. Wśród różnych spraw lokalnych, stanowiących przedmiot stałych debat budżetowych, były też na porządku dziennym potrzeby kulturalne ludności żydowskiej, przeciwko którym na posiedzeniu komisji budżetowej wystąpił wiceburmistrz Dr. Ho... (wybrany przez Żydów!!) albowiem Rada Miejska nie ma obowiązku według jego zdania zaspokajać kulturalnych potrzeb Żydów. Na posiedzeniu komisji, po rzeczowych przemówieniach przedstawicieli klubu radnych żydowskich, uchwalono odnośne pozycje budżetowe i głosami radnych polskich klubów mimo sprzeciwu Dra Hochfelda. Na plenarnem posiedzeniu R. M. imieniem klubu radnych żydowskich zabrał głos wiceprezes klubu Dr. Wang, który, nawiązując do przemówienia prof. Dra Ruczki (polski klub mieszczański) traktujący o potrzebach kulturalnych Polaków, przedstawił w dłuższym wywodzie dążenia kulturalne narodu żydowskiego, nie kolidujące bynajmniej z interesami państwa. Mowca apelował przytem do radnych Polaków, by z koniecznym objektywizmem śledzili starania przywódców narodu żydowskiego w Polsce zmierzające do usunięcia istniejących uprzedzeń i nieporozumień. W swojem przemówieniu potępił też rzekomych reprezentantów ludności żydowskiej w R. M., którzy mieli niesłychaną odwagę wystąpić przeciw subwencjonowaniu religijnej instytucji „Talmud Torah“ itp., a wkońcu omówiwszy obecną sytuację gospodarczą Żydów wezwał Radę o uchwalenie

Katownia czy zakład wychowawczy

Proces kierowników zakładu wychowawczego w Studzieńcu pod Żyrardowem, oskarżonych o okrutne znęcanie się nad wychowankami, budzi nadal olbrzymie zainteresowanie w stolicy. Po zeznaniach lekarzy, obciążających oskarżonych, zeznawał kapelan zakładu ksiądz Szymański. Określa on zakład wychowaczy, jako „wyspę wzdychań niewoli“ zarówno dla wychowawców jak i dla wychowanków. Z kolei zeznają ofiary katuszy, Janusiewicz, Zieliński, Rzetelski, Dębski i inni, którzy obecnie nie znajdują się już pod „czułą i troskliwą“ opieką Studzieńca i ustalają sromotną praktykę tortur przytoczonych w akcie oskarżenia, przyczem dodają, że wychowankowi Józefowi Peżyrskiemu wychowawcy kazali za karę gryźć kamienie, a koledze jego, Tokaczewowi wsadzono głowę w szprychy dla zadania mu cierpień. W dalszym ciągu stwierdzają funkcjonarjusze zakładu karnego, że dzieci skarżyły się na nieludzkie traktowanie, inni świadkowie stwierdzają, że naocznie widzieli, jak bito w pięty kijem. Jeden

z głównych świadków oskarżenia Cesarski, przebywał w zakładzie pięć lat i został zwolniony z zakładu dopiero przed dwoma laty. Stwierdza on, że dozorca Grochal bił go często gumą i kijem. Jeden z wychowawców kopnął go tak silnie w ucho, że ogłuchł. Świadek zeznaje, że chłopiec Obrębski, pobity przez oskarżonego Budowskiego, umarł. Wczasie zeznań świadka Cesarskiego adwokat Kornfeld, powód cywilny ze strony wszystkich poszkodowanych, dostał ataku histerycznego, tak, że musiano go wynieść ze sali.

Krwawe poszukiwania policji za bandytą

(Kor. wł.) Rzeszów, 31 stycznia.

W dniach 28 i 29 stycznia br. poszukiwali funkcjonarjusze tutejszej P. P. Florjana Ząbkowskiego i tow podejrzanych o udział w różnych zbrodniach. Dnia 29 stycznia br. o godzinie 6 rano udali się st. posterunkowy Barański i posterunkowy Król do domu schadzek różnych zbrodniczych indywiduów, gdzie spostrzegli poszukiwanego Ząbkowskiego. Ten jednak zauważywszy posterunkowych P. P. uciekł przez okno i ukrył się na poblizkiem podwórzu. Posterunkowi P. P. w pościgu za Ząbkowskim nie zdołali ustalić miejsca jego ukrycia i wreszcie zbliżywszy się do podwórza, na którem znajduje się skład desek, niespodzianie zostali ostrzeliwani przez bandytę, którego strzały natychmiast ugodziły st. post. Barańskiego w głowę i post. Króla w kość łokciową, a bandyta mógł bez trudności zbiec w niewiadomym kierunku. Dalsze poszukiwania za zbiegłym nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Podobno poszukiwany jest i Kielar, który niedawno (grudniowa kadencja przysięgłych) został uwolniony od zbrodni morderstwa, która była przedmiotem 3 rozpraw przed przysięgłymi, o czem w swoim czasie pisałem. Zranieni funkcjonarjusze P. P. leżą obecnie w tutejszym szpitalu, stan ich zdrowia jest ciężki, lecz życiu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Rad.

Krwawa zemsta zwolnionego robotnika

Dyr. Kon w Łodzi ofiarą zamachu morderczego

Onegdaj w późnych godzinach wieczornych Łódź została zaalarmowana wiadomością o krwawym zamachu na dyrektora Widzewskiej Manufaktury Alberta Kona Zamach miał przebieg następujący: Do przechodzącego około godz. 10 wieczór ulicą Targową dyrektora Kona, koło domu nr. 51, przystąpił zredukowany majster fabryczny Edward Ciesiński i dał do niego 6 strzałów rewolwerowych, raniąc go śmiertelnie w brzuch i lewą rękę. Dyr. Kon w obronie życia strzelił do napastnika, raniąc go ciężko w brzuch.

Sprawca napadu Ciesiński doczołgał się następnie do obwodowej komendy policji przy ul. Kilińskiego i zawiadomił o dokonanej zbrodni, przyczem oddał swój rewolwer. Policja przesłuchała zbrodniarza, poczem odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa. Ciężko ranny dyr. Kon został odwieziony do Lecznicy, gdzie dokonano natychmiast operacji wyjęcia kul. Dyr. Kon jest w agonji.

Potworna zbrodnia z zemsty

Terenem niezwykle potwornej zbrodni był majątek Poryte w wojew. Białostockiem, należący do hr. Dzieduszyckiego. Dnia 29 bm. o godz. 18 min. 30 do mieszkania rządcy tegoż majątku Mieczysława Świeżyńskiego, który był wówczas nieobecny, wtargnęło kilku uzbrojonych w rewolwery mężczyzn, którzy strzelając na oślep z trzech rewolwerów zranil następujące osoby: 33-letnią Zofję Świeżyńską, żonę rządcy, 5-letnią Krytsynę, córeczkę ich, 19-letnią Władysławę Zienkiewiczównę, służącą i 32-letniego Pawła Małysza, maszynistę kolejowego, który spieszył na pomoc. Nadto zraniono, na szczęście niezbyt ciężko 4-letnią Hanię, córkę Świeżyńskich. Ponieważ zabójcy nic nie zrabowali, przeto odrazu nasunęło się podejrzenie, że powodem ohydnego zbiorowego mordu była zemsta. Dochodzenie ustaliło, że dokonał jej, przy udziale namówionych kolegów, Józef Nawicki, b. drwal w Nadleśnictwie Supraśl, ostatnio zaś fornal w majątku Dzieduszyckiego. Był on wydalony przez rządcę, odchodząc zaś groził mu zemstą. Na miejsce przestępstwa przybyła policja z Łomży i wszczęła energiczne dochodzenie. Głowny sprawca ohydnego mordu zbiegł. Natomiast aresztowano szereg podejrzanych o współudział w tej zbrodni osób.

WYBÓR WICEPREZYDENTA BĘDZINA. Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej miano dokonać wyboru wiceprezydenta miasta i czterech ławników. Przeprowadzono jednak tylko wybór wiceprezydenta, którym został dotychczasowy wiceprezydent L. Rubinlicht. Wybór ławników odroczono do następnego posiedzenia.

CHOROBA WICEMINISTRA JAROSZYŃSKIEGO. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Jaroszyński, zaniemógł na grypę i od dwóch dni pozostaje w domu.

POLOWANIE NA BIAŁE NIEWOLNICE. Ostatnio dokonano w Poznaniu porwania kilku dziewcząt. Rodzice zaalarmowali policję, która rozpoczęła śledztwo i stwierdziła, że na terenie Poznania i Wielkopolski grasuje szajka handlarzy żywym towarem. W ręce zbrodniarzy dostała się m in. niejaka 16-letnia Helena Pawlicka, mieszkająca w Poznaniu u rodziców. Przeżyła ona straszny wypadek. Gdy rano udawała się do szkoły, zauważyła w pobliżu auto. W pewnej chwili auto zbliżyło się do niej, para silnych rąk chwyciła ją iauto pomknęło z błyskawiczną szybkością. Pawilckiej zarzucono na twarz mokrą chusteczkę, a w chwilę potem straciła przytomność. Obudziła się dopiero koło południa i zauważyła, że obok niej leżą jeszcze dwie uśpione dziewczęta. Auto stało, zbrodniarzy nie było, gdyż prawdopodobnie udali się do oberży. Ostatnim wysiłkiem woli wywlokła się z auta i pobiegła do najbliższej zagrody, skąd wróciła do rodziców.

POŻAR W MAJĄTKU POSŁA HR. STADNICKIEGO. W nocy z 30 na 31 bm. spłonęła w Nawojowej pod Sączem część zabudowań gospodarczych pałacu posła Adama hr. Stadnickiego. Między innemi spłonęło żywcem 6 koni wierzchowych, dwa automobile, karety itd. Szkoda przekracza 100.000 zł. Spalone objekty były ubezpieczone. Przyczyna pożaru nieustalona.

Śląsk w przededniu strajku?

W dniu 30 stycznia br. odbyło się w Katowicach posiedzenie egzekutywy tamtejszej Centrali Związku Górników, na którem, po otrzymaniu dyrektyw od bawiącego w Warszawie posła i generalnego sekretarza Centr. Zw. Górników, p. Stańczyka, uchwalono, iż Polski Związek Górników przyłączy się do zamierzonego strajku z tem jednak zastrzeżeniem, że odpowiedzialność za wszelkie ewentualne następstwa poniesie wyłącznie Zespół Pracy.

Ponadto uchwalono zorganizować płatne biuro strajkowe w Katowicach, oraz zwołać na dzień 2 lutego rb. do Katowic kongres rad załogowych i zarządów filijnych P. Z. Górn, ze wszystkich trzech zagłębi węglowych.

W dniu 30 ub m. obradował również w Katowicach zarząd główny Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych w sprawie proponowanej przez Zespół Pracy wspólnej akcji strajkowej.

Na posiedzeniu zapadła uchwała niesolidaryzowania się z Zespołem Pracy w razie ewentualnego wybuchu strajku, a to z tego powodu że strajk ten ma cechy akcji politycznej. Celem zajęcia stanowiska zwołuje Generalny Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych na dzień 3 lutego r. b. do Katowic kongres rad zakładowych i prezesów filijnych Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

W tym samym dniu odbyło się w Brzezinach zebranie załogi tamtejszej kopalni węgla „Biały Szarlej". Zebrani w liczbie 500 osób uchwalili, iż o ile pracodawcy do dnia 8 lutego nie uwzględnią żądań, wysuniętych przez Zespół Pracy, przystępują do strajku, proklamowanego w dniu 11 lutego. Pogłoski, jakoby kolejarze solidaryzowali się ze strajkiem, nie odpowiadają prawdzie.

WIADOMOSCI ZYDOWSKIE

Lord Melchett ofiaruje 9-tys. f. szt. na Keren Kajemeth

Jerozolima (ŻAT) Celem wyrównania swych zobowiązań lord Melchett (Alfred Mond) przekazał do dyspozycji dyrektorjum Żydowskiego Funduszu Narodowego 9000 funt. szterl.

Komuniści w Tel-Awiwie skazani na więzienie i deportację

Jerozolima (ŻAT) W Tel Awiwie odbył się proces przeciwko 6 robotnikom, oskarżonym o uprawianie agitacji komunistycznej. Sąd skazał 3 oskarżonych Ickowskiego, Zendbanka i Gutmana na karę więzienia 2 miesięcy, grzywnę 10 funtów szterl. i deportację. Oskarżeni Szwarcman, Ben-Jakob i Achmad-Achdi skazani zostali na karę 50 dni aresztu oraz grzywnę w wysokości 10 funtów szterl.

200 robotników zatrudnionych przy budowie drogi Rockefellera

Jerozolima (ŻAT) Rząd palestyński zarządził budowę drogi długości 20 kilometrów między mostem nad rzeką Kiszon a miejscowością Migdal.

Roboty przy budowie drogi są prowadzone w szybkim tempie w związku z tem, że w m. marcu oczekiwane jest przybycie do Palestyny znanego przemysłowca i filantropa amerykańskiego Rockefellera, który wyraził chęć zwiedzenia robót wykopaliskowych w pobliżu Migdal. Do budowy drogi zaangażowano 200 robotników.

Przed premjerą „Golema" H. Leiwika

Dziś ujrzymy na naszej biednej scenie najgłębsze arcydzieło młodej żydowskiej literatury, dziś ze sceny Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej przemówi Leiwik.

Mówi się powszechnie, że poezja jako taka żadnego nie wzbudza zainteresowania, a wiadomą jest rzeczą, że nakładcy, a więc ludzie, trzymający rękę na pulsie publiczności, nie wydawają „poezji", ponieważ ludzie jej nie kupują. A jednak „Golem" H. Leiwika jest najpopularniejszem dziełem ostatnich kilku lat. Niema miasteczka, w któremby nie było człowieka, chorującego na znawstwo „Golema", niema literackiej dyskusji, w którejby nie poruszono problemów, zawartych w „Golemie". Wszyscy znają, czytają, łamią sobie głowę, zachwycają się i objaśniają „Golema".

A tę swą niezwykłą popularność zawdzięcza utwór wewnętrznej swej muzyce, owemu potężnemu tragicznemu patosowi, bijącemu z każdego jego słowa. Jest to par excellence dzieło żydowskiego tragizmu.

Żydowski tragizm jest może najgłębszą odmianą ogólno ludzkiego tragizmu. Tragizm Wyspiańskiego był walką poety przeciwko paraliżującemu wolę czarowi romantycznej polskiej poezji. Poeta mimo metafizycznego zazębienia swego tragizmu wierzył jednak wto że gdy Polska zechce zrzucić jarzmo niewoli, gdy w podziemiach swej duszy wyzwoli wolę do życia, żadna zewnętrzna siła tej woli złamać nie potrafi.

A żydowski tragizm Leiwika mówi nam o bezsile żydowskiej woli, która jest tylko częścią składową olbrzymiego rozpędowego koła całej ludzkości. Czy mamy siłę zatrzymać rozpęd tego koła? Czy możemy ponosić odpowiedzialność za losy żydostwa? Czy wystarcza tylko nasza wola, byśmy byli sprawcami swych losów?

Leiwik jest pesymistą. My wierzymy w niezniszczalne siły żydostwa. Obojętną jest odpowiedź poety, od którego nie możemy żądać filozoficznej rozprawy. Poeta ma zmusić nas do zadumy, wyplenić z naszej duszy jad niewoli, obojętność serca, lenistwo duszy.

A to właśnie czyni Leiwik. Bierze nas za ręce i prowadzi przez gehennę rozpaczy. Łka w nas cicho dusza, przeorana do głębi rozmodlonym szeptem poety, „Golem" jest modlitwą człowieka który w imieniu swego narodu puka do bram przeznaczenia. My inną mamy odpowiedź, inną mamy wiarę, ale ta sama rozpacz zalewa nam nieraz duszę.

Dlatego „Golem" Leiwika jest tak bardzo popularnem dziełem bo ogląda świat oczyma rozmodlonej żydowskiej tęsknoty.

M. Kanfer

Wolne posady

PANNA pisząca bardzo biegle na maszynie, znajdzie zaraz posadę na 2 godziny przedpoł. (od godz. 11—1). Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Stenotypistka" do Adm. „N. Dziennika". 248

POSZUKIWANY zdolny agent z branży kolonjalnej. — Zgłoszenia pod „Branża kolonjalna" do Adm. „N. Dziennika". 221g

POMOCNICA modniarska, zdolna sprzedawczyni, poszukiwana. — Zgłoszenia pod „Zdolna" do Adm. „N. Dziennika". 227g

PRAKTYKANTA (TKE) z działu galanteryjnego przyjmie: A. Silbiger, Kraków, Krakowska 12. 220g

EKSPEDJENTKI rutynowanej do konfekcji damskiej, z odpowiednią figurą, poszukuje się. Zgłoszenia: Grodzka 12. 214g

POTRZEBNA zdolna, inteligentna ekspedjentka: Juljusz Nacht, Kraków, ul. Stradomska 5, telefon 2194. 245er

Posad poszukują

RUTYNOWANA stenotypistka, ze znajomością polsko-niemieckiej stenografji, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „5678" do Adm. „N. Dziennika". 211g

MAGISTER praw poszukuje jakiejkolwiek posady na godziny popołudniowe. Zgłoszenia pod „Przystępne warunki" do Adm. „N. Dziennika". bp.

BUCHALTER handlowiec, z ładnem pismem, zdolny i uczciwy, od kilku lat na kierowniczem stanowisku na prowincji zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Sumienny" do Adm. „N. Dziennika". 219g

ZDOLNY i uczciwy człowiek poszukuje posady jako inkasent w większem przedsiębiorstwie. Może złożyć kaucję. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Sumienny Z." 222g

MALARSTWO. Panna, znająca dobrze malowanie modne, gobelinowe i olejnemi farbami, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" — pod „Zdolna siła". 210g

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy 2-osobowy, z osobnem wejściem: Zakład tamborowania, ul. Stradom 17. 206g

SKLEP dobrze prosperujący, z towarem lub bez, zaraz do odstąpienia. Wiadomość: Rajska 8. 212sa

Zniżka cen jakiej jeszcze nie było

PODCZAS INWENTARZOWEJ WYSPRZEDAŻY

Obuwie brokatowe jest już dostępne dla każdego



Srebrne i złote

21'90

i 24'90

OSTATNI TYDZIEŃ inwentarzowej wysprzedaży!

Del-Ka

Do nabycia we wszystkich filjach

ZAMIENIĘ pokój (7×4 m.) i kuchnię na mniejszy pokój z kuchnią. — Zgłoszenia: Wurzel, Kraków, ul. Józefa 36. II. piętro. 204g

SZUKAM FRONTOWEGO lokalu handlowego 1—2 izbowego na ulicy Krakowskiej lub Stradom (na odcinku od ratusza do kina Warszawa). Rzecz traktuję poważnie. Łaskawe zgłoszenia: Pinkus Henkiel, Ludwinów. telef. 1063

LOKAL 3 pokoje, przedpokój, na biuro, róg Rynku II. piętro. Mieszkanie 3 pokoje, pierwszorzędny komfort, I. piętro, okolica ul. Gertrudy, do odstąpienia. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, ul. Sienna 12, pod „332". 223x

JEDNEGO pana (akademika), jako drugiego do pokoju z osobnem wejściem, z częściowem lub całem utrzymaniem, — przyjmę. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „S.". bp

Kupno

KUPUJĘ różne używane przedmioty. Zgłoszenia korespondentką na adres: Brunnengraber Abraham, Krakowska 28. parter. 217g

Sprzedaż

UNDERWOOD maszyny do pisania najnowszego systemu, prawie nowe, okazyjnie, na warunkach bardzo przystępnych poleca fabryczny skład maszyn do szycia: Kraków, Dietlowska 25, telef. 1383 Wyuczenie bezpłatnie.

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego).

„UNDERWOOD" i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach — nowo otwarty skład: Kraków, Zwierzyniecka 6. 2114x

CHORZY

na kamienie żółciowe, wątrobę lub nerki, a używający do picia potraw zalecaną przez lekarzy najlepszą oliwę francuską AUGUSTE GAL, mogą takową nabyć w handlach spożywczych, aptekach, drogerjach lub w reprezentacji p. f. Ignacy Spira Kraków, ul. Poselska 21. Ceny oryginalnych blaszanek z napisem AUGUSTE GAL a mianowicie: 1/2 litra zł. 6·—, 1 kilo netto zł. 11·—, 2 kilo zł. 20·— 3 kilo zł. 27·—, franco miejsce przeznaczenia za pobraniem pocztowym

MAGAZYN obuwia, pierwszorzędny, w dużem mieście, dobrze zaprowadzony i zaopatrzony, duża wystawa, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Pryncypalna ulica" do Biura Stattera Kraków, Rynek 8. 244

„DYWAN"

FABRYKA DYWANÓW I KILIMÓW

KRAKÓW-PODGÓRZE

Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)

poleca

DYWANY i KILIMY

bezkonkurencyjnie tanio

Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów

Telefon Nr. 1609

Matrymonjalne

KAWALER (Żyd), 50 lat kupiec drzewny na prowincji, ożeni się z przystojną, zgrabną, inteligentną, porządną kobietą od 25—30 lat, z dobrej rodziny, z małym posagiem. Zgłoszenia nie anonimowe, tylko z fotografją, do Adm. „N. Dziennika" pod „Prowincja 50". 226

SZADCHEN, mający przystęp w lepszych domach, poszukiwany. — Zgłoszenia pod „Prowincja" do Adm. „N. Dziennika". 225x

Nauka i wychowanie

DYPLOMOWANA nauczycielka udziela lekcy języka angielskiego w domu i poza domem. Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Dziennika" pod „Dyploma". 225c

LEKCJE modnych robót ręcznych. Zakład haftu i endl. „EMKA" Podzichów3, sklep.

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdokładniej, najlepszą metodą — wyucza: Zofja Schöngutówna. Podbrzezie 2. 215g

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcji języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia i grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20 22

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. **Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza, oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów.** 237c

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 16	Luty **2** Sobota 22 Szebat 5689	Zachód słońca 16 m. 22

Znowu przerwa w dostawie prądu

Wczoraj o godz. 5 popołudniu zgasło nagle światło elektryczne w całem mieście, podobnie, jak to miało miejsce w ubiegły czwartek. Tym razem defekt, który spowodował przerwę dostawy prądu dla miasta okazał się mniej złośliwym, niż poprzednio, to też już w ciągu 20 minut zdołano przywrócić działanie prądu zmiennego, a w następnym kwadransie uruchomiono też maszyny prądu stałego i prąd tramwajowy.

Wypadek spowodowany był niebywale silnemi mrozami. Mianowicie wskutek zamarznięcia automatu w budce transformatorowej na Salwatorze uległ uszkodzeniu kabel, co pociągnęło za sobą defekt w turbinie głównej w elektrowni i konieczność wyłączenia prądu na kilkanaście minut aż do usunięcia defektu. O godz. 6 wieczorem elektrownia podjęła normalną czynność.

Kompromis rzemieślników chrześcijan i Żydów w sprawie Izb rzemieślniczych?

„Kurjer Warszawski" donosi:

„Ministerstwo przemysłu i handlu dotychczas wstrzymywało się z ogłoszeniem statutu i regulaminu wyborczego do izb rzemieślniczych z tego powodu, że oczekiwano na wynik układów, prowadzonych pomiędzy związkami rzemieślniczemi chrześcijańskiemi i żydowskiemi. Obecnie ministerstwo otrzymało już informacje co do uzgodnienia stanowisk związków i ogłosi niebawem regulamin. Umowa, zawarta między stronami, przewiduje podział mandatów i miejsc w izbach rzemieślniczych w następującym stosunku: rzemieślnicy chrześcijanie otrzymają 25 miejsc, Żydzi 15 mandatów. Na kresach wschodnich stosunek ten przypadnie nieco odmiennie, mianowicie rzemieślnicy żydowscy otrzymają nieco więcej miejsc.

Umowę zawarto na całą Polskę".

Kraków na rzecz budowy Sanatorjum Żydowskiego w Zakopanem

Onegdaj odbyło się w sali stow. Bnej Brith posiedzenie krakowskiego komitetu budowy Sanatorjum Żydowskiego w Zakopanem. Zebranie zagaił p. Dr Herschdörfer, poczem delegat centrali zakopiańskiej i kierownik propagandy budowy sanatorjum, p. Wulkan z Oświęcimia przedstawił obecny stan tej akcji, wskazując w szczególności na rozpaczliwe położenie niezamożnych chorych na gruźlicę Żydów i apelując o rychłe przystąpienie również i Krakowa do tak koniecznej i pożytecznej akcji. W dyskusji zabrali głos pp. Dr Schwarzbart, Dr Krengel, radca Schenker, Emil Goldwasser, inż. Goldwasser, dyr. Pineles, Elkin, dent. Fischer i inni. Na wniosek Dra Herschdörfera uchwalono powołać do życia ścisły komitet z p. Emilem Goldwasserem na czele. Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się w przyszłym tygodniu. Komitet przystąpi niebawem do pracy, w pierwszej zaś linji zajmie się akcją zbiórkową.

O planie budowy Sanatorjum Żydowskiego w Zakopanem wspominaliśmy już w naszem piśmie kilkakrotnie. Podczas gdy cały szereg instytucyj i organizacyj polskich posiada w Zakopanem własne pensjonaty i wspaniałe nieraz sanatorja, to społeczeństwo żydowskie dla swoich ubogich chorych na gruźlicę, żadnego zgoła nie posiada pomieszczenia. Okoliczność ta skłoniła kilku poważnych i społecznie myślących obywateli żydowskich z Zakopanego i okolicy do wszczęcia akcji około wybudowy Sanatorjum Żydowskiego w Zakopanem. Myśl ta znalazła szczery poklask i uznanie zarówno w Warszawie, jak i w wielu innych miastach, gdzie już zawiązały się odpowiednie komitety. Centrala zakopiańska otrzymuje też już regularne wpływy z rozmaitych zbiórek i specjalnych akcyj na rzecz Sanatorjum.

Nie ulega wątpliwości, że i żydowski Kraków nie pozostanie w tyle, zwłaszcza, że znajdujemy się stosunkowo najbliżej Zakopanego i że żydowscy ubodzy chorzy Krakowa w bardzo wydatnej mierze będą z Sanatorjum korzystali. Obywatele żydowscy naszego miasta nie poskąpią przeto grosza, gdy komitet zwróci się do nich z apelem o przyczynienie się do wybudowy Sanatorjum Żydowskiego w Zakopanem.

Wagony turystyczne na kolejach polskich

Z inicjatywy komisji międzyministerjalnej dla zbadania zagadnień turystyki, ministerstwo komunikacji w czasie najbliższym ma zamiar wprowadzić nowe udogodnienia dla turystów, udających się do naszych miejscowości górskich. Mianowicie do niektórych dziennych normalnych pociągów (do Zakopanego, Krynicy itd.) mają być włączone specjalne wagony turystyczne o dużych oknach (observation car), celem umożliwienia podróżnym oglądania krajobrazów.

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju wozy turystyczne oddawna wprowadzone są zagranicą w Szwajcarji, Austrji, Francji itd. na ważniejszych szlakach turystycznych i cieszą się dużą popularnością.

---o---

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"** ukaże się — z powodu ustawowego spoczynku świątecznego w dniu dzisiejszym — dopiero w poniedziałek 4 bm. rano (z datą dnia następnego).

---o---

— **MRÓZ** wzmógł się w dniu wczorajszym, dochodząc w godzinach nocnych i porannych do —24 stopni C. W południe termometr wskazywał —17 stopni C.

W związku z niebywale silnemi mrozami pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj kilkanaście osób, które doznały odmrożenia uszu.

— **MARSZAŁEK DASZYŃSKI NA ZGROMADZENIU W KRAKOWIE.** Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński zawiadomił Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Krakowie przez posła Dr Bobrowskiego, że po dyskusji budżetowej w Sejmie wygłosi przemówienie na temat „Sytuacja polityczna w Polsce" na zgromadzeniu ludowem PPS w Krakowie. Termin zgromadzenia będzie ogłoszony afiszami.

— **NAGRODY KRAKOWA DLA WARSZAWSKICH ARTYSTÓW MALARZY.** Jury dla przyznania nagrody m. Krakowa za najlepsze dzieło na wystawie warszawskiego związku artystów plastyków, złożone z szeregu wybitnych artystów malarzy krakowskich z prezydentem miasta Rollem na czele, podzieliło nagrodę 1000 zł między trzech artystów warszawskich, a to pierwszą w kwocie 500 zł przyznano art. mal. Kuliszewiczowi (grafika), drugą 30 zł art. mal. Strzemińskiemu, trzecią 200 zł art. mal. Krasnodębskiej (grafika).

— **W UZUPEŁNIENIU ONEGDAJSZEGO SPRAWOZDANIA Z WALNEGO ZGROMADZENIA STOW. ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO SIERÓT ŻYDOWSKICH** przy ul. Dietla 64 podajemy, że w skład komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Dr Aloizy Abeles, radca Izydor Landau, dyr. Aba Pineles i Maurycy Żmigród.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta sen. Rollego posiedzenie połączonych Sekcyj Rady miejskiej, na którem uchwalono kredyt w kwocie 200 tys. zł na usunięcie śniegu z ulic miasta. Następnie udzielono veniam aetatis Dr Wandzie Chowaniec lekarzowi miejskich zakładów sanitarnych oraz przyznano zaopatrzenie rodzinie pozostałej po śp. Drze Ludwiku Motyce. Wkońcu wybrano subkomitet prawniczy, złożony z kilku radców dla ostatecznego opracowania regulaminu służbowego dla niższych pracowników miejskich zakładów użyteczności publicznej, który-to regulamin przedłożony będzie następnie pełnej Radzie miejskiej.

— **WYPŁATA DODATKÓW URZĘDNICZYCH.** Wobec uchwały Rady Ministrów w dn. 17 stycznia, upoważniającej ministra skarbu do zarządzenia zaliczkowej wypłaty za luty i marzec 1929 r. dodatku na mieszkania, oraz zasiłków miesięcznych ministerstwo skarbu upoważniło urzędy państwowe do dokonania wypłaty powyższych należności za miesiąc luty.

— **KURS DEKORACJI ŚWIETLNEJ WYSTAW SKLEPOWYCH I REKLAMY ŚWIETLNEJ** urządzonej staraniem dyrekcji Muzeum przemysłowego w Krakowie (Smoleńska 9) rozpocznie się w sobotę dnia 23 bm. i trwać będzie do czwartku dnia 28 bm. włącznie — w godzinach wieczornych. Opłata za cały kurs wynosi 5 zł. Zapisy przyjmuje (do dnia 20 bm. włącznie) i informacyj udziela dyrekcja Muzeum przemysłowego.

— **KURS ROBÓT OZDOBNYCH** w Muzeum przemysłowem w Krakowie (Smoleńska 9) rozpocznie się z początkiem bież. mies. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie w godz. od 9-tej do 2-giej.

— **POTRĄCONY ZOSTAŁ** przez dorożkę automobilową Nr. Kr. 6780 na ul. Kościuszki Samuel Izraelowicz kupiec, zam. przy ul. Stanisława l. 6, wskutek czego upadł i doznał stłuczenia prawego kolana.

— **Z KRONIKI ARESZTOWAŃ.** Gwizdowski Zdzisław (lat 20) robotnik, zam. przy ul. Tatarskiej l. 1 aresztowany został pod zarzutem kradzieży z włamaniem do sklepu Wincentego Krupy przy ul. Kasztelańskiej 12. — Lasota Stanisław (lat 22) robotnik z Rakowic pow. Kraków, przytrzymany został za pobicie dwóch robotników i opór w czasie doprowadzenia do komisarjatu policji. — Organa śledcze aresztowały znanego złodzieja mieszkaniowego w osobie Gajewskiego Eugenjusza (lat 33) za kradzież z włamaniem dokonaną w dniu 26 ub. m. do mieszkania Leutera Leona przy ul. Wrzesińskiej l. 4, skąd sprawca skradł większą ilość garderoby, bielizny i srebro stołowe wartości 2600 zł. Gajewskiego na podstawie zebranych dowodów odstawiono do więzień sądu okręgowego.

---o---

— **OSTATECZNY TERMIN PRZEDŁUŻENIA DOKTORATÓW**, przewlekający się już zbyt długo, nie zniechęcił jednak Związku „Przedświt Haszachar" od urządzenia dnia 2 marca br. w salach Starego Teatru, swej dorocznej „Wielkiej Akademickiej Reduty Przedświtu". Pierwsza notatka o tej imprezie wzbudziła tak niebywałe i powszechne zainteresowanie, że już teraz sekretarjat przy ul. Stradom 15 zasypywany jest prośbami o szczegóły i wciągnięcie w listę zaproszeń. Z powodu nawału pracy wyjaśnia się tą drogą, że wszystkie dostępne dla szerszych warstw wiadomości, podawać się będzie w komunikatach prasowych, kapitalne jednak i zupełnie nowe pomysły pozostają tajemnicą wytwornego Komitetu. Ściśle ograniczoną listę zaproszeń wygotuje się w dniach najbliższych.

— **TRADYCYJNA REDUTA ARTYSTÓW I ARTYSTEK TEATRU SŁOWACKIEGO** odbędzie się w salach Starego Teatru dziś, w sobotę 2 lutego. Bilety w kasie Teatru miejskiego. Reduta Teatru Słowackiego, mająca ustaloną i zasłużoną opinję jednej z najlepszych i najwytworniejszych zabaw karnawałowych, zgromadzi niewątpliwie liczne zastępy doborowej publiczności naszego miasta.

— **NOC WALCA.** Komisja Kulturalno-Oświatowa drukarzy krakowskich urządza w salach Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" dziś, w sobotę, wielką Noc Walca. Początek zabawy o godzinie 9 wiecz. Komitet postarał się o liczne i efektowne niespodzianki, przy odpowiednio udekorowanych salach.

---o---

— **NIE ZAPOMNIJ**, że dobrą książkę i na dogodnych warunkach wypożyczysz tylko w Bibljotece Literackiej, Stradom 19. 213g

— **TYLKO JESZCZE JEDEN TYDZIEŃ**, do 8 lutego włącznie, sprzedaje

[illegible]

obuwie z inwentarzowej wyprzedaży po zniżonych cenach. Mimowoli wpada w oko nadzwyczaj niska cena obuwia brokatowego. Patrz dzisiejszy anons! 235ssc

---o---

— **KARNAWAŁOWE TOALETY** muszą być specjalnie starannie, prawdziwie chemicznie czyszczone. „Tęcza". Pralnia, farbiarnia, Kraków, Czarnowiejska L. 72. 246 er

KOMUNIKATY

— **OTWARCIE CZYTELNI „OGNISKA".** Jutro w niedzielę 3 bm. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w salach reprezentacyjnych Żyd. Domu Akademickiego Uroczyste otwarcie czytelni, połączone z wieczornicą. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— **„GORDONJA".** W niedzielę o godz. 3.30 plenarne zebranie z referatem kol. Dr. Ludwika Menaschego n. t.: ‚Palestyna — ojczyzna, państwo, dominjum?"

— **„HAPOEL"** Rynek Gł. 29. Dziś o godz. 3.30 po południu referat red. Roznera n. t. ‚Utopje palestyńskie". Goście mile widziani.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś w sobotę o godz. 10.30 przed poł. „Chlug iwri" z referatem tow. M. Mühlsteina n. t. „I. Ch. Brenner". Goście mile widziani.

— **SEKCJA DRAMATYCZNA PRZY STOW. MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41) Dziś w sobotę o godz. 3 popoł. plenarne zebranie sekcji.

— **ZSMR „MASADA".** Dziś w sobotę o godz. 3. III. Walne Zgromadzenie. W razie braku kompletu bezwzględnie o godz. 3.30. Jutro w niedzielę o godz. 3 referat p. t. „Literatura europejska XVII. wieku".

Z MODY

Najnowsze modele bielizny damskiej



Przez bieliznę rozumiało się dawniej spodnie części ubrania sporządzone z płótna, perkalu, czy batystu, zawsze koloru białego, dające się prać i gotować. W przeciwieństwie do sukien, bielizna nie podlegała modzie. Do sutej wyprawy dawano młodej mężatce tyle tuzinów koszul i innych nie wymownych a niezgrabnych części bielizny, że często przez całe życie nie była w stanie zedrzeć i zniszczyć tych zapasów.

Ale czasy się zmieniają. Bielizna uległa tak radykalnym zmianom, że wkrótce i nazwa jej przepadnie, a pozostanie tylko francuski wyraz dessous. Bo miejsce płótna zajęły dziś jedwabie i crepe lavable, trykoty, toile de soie, a i skromniejsze opale mienią się wszystkiemi kolorami tęczy, od jasnych cytrynowych do czarnych włącznie.

Nikt też nie liczy na zbytnią trwałość tych króciutkich, lekkich i powiewnych szmatek, zdobnych w hafty kolorowe, wstążki, mereżki i koronki.

Ale pocóż właściwie miałyby one być długotrwałe? Moda zmienia się szybko, a obcisłe suknie wymagają ściśle dostosowanych dessous. Chodzi nam o zachowanie smukłości linji i możliwie największej swobody ruchów. Dlatego zarzuciłyśmy dawniejszy sposób ubierania się, a parę sztuk dawniejszej bielizny zastępujemy dziś pomysłowemi kombinacjami.

Nasz model A) przeznaczony pod krótką suknię kloszową, składa się ze staniczka złączonego za pomocą baskiny ze spódniczką kloszową, rozcinaną z przodu i z gładkiemi na gumkę ściąganemi reformami. Kombinacja wykonana z opalu, ozdobiona jest haftem z dziurek. ząbków i kropek.

Model B) przedstawia najmodniejszy obecnie rodzaj koszul nocnych, kombinowanych z dwojakiego materjału. Dziergana szyjka górą i plisowana w zęby falbana dołem są innego koloru niż reszta koszuli.

Model C) przedstawia kombinację majteczkową w ten sam sposób zestawioną. Gładka koszula dochodzi tylko poza biodra, a nogawki zamaskowane są szerokością plisowanych falban.

Podobnie ma się rzecz z haleczkową kombinacją D). Tu falbana u nasady, lekko tylko zmarszczona, natomiast dół zdobi kilka drobniutkich falbanek. Całość wykonana z różowej crepe lavable, służy jako spód do sukni stylowej wieczorowej.

Kombinacja E), zdobna w walencienki i pełny haft nadaje się dobrze pod suknię w formie princesse.

Model F) zdobny w cieniutkie zakładki i aplikacje nadaje się pod suknię, której linja pasa jest dosyć wysoko umieszczona, a spódniczka opatrzona jest po bokach fałdami lub kloszami.

Przed otwarciem P. W. K.



Fragment wnętrza hali konfekcyjnej i włókienniczej na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Poprzednik Coolidge'a był za młodu muzykantem

Pismo amerykańskie „New York Sun" ogłasza ciekawe dane o młodości poprzednika Coolidge'a na stanowisku prezydenta Stanów, Hardinga. Przed czterdziestu laty, Włoch Ventuti otworzył pierwszy w New Yorku tor wrotkowy i wynajął dla przygrywania publiczności orkiestrę. W składzie tej orkiestry znalazł się również Warren Harding, późniejszy prezydent Stanów, który za grę na trąbie otrzymywał po pół dolara za wieczór. Było to niewiele i Harding pewnego dnia zażądał podwyżki, Ventuti na żadną podwyżkę nie chciał się zgodzić i Harding porzucił orkiestrę. Mijały lata. Po wojnie światowej Ventuti, będąc na uroczystości odsłonięcia pomnika Nieznanemu Żołnierzowi, dostrzeżony został przez Hardinga i zaproszony przezeń do Białego Domu. Spotkanie byłego właściciela toru wrotkowego i muzykanta jego orkiestry było bardzo serdeczne. W toku rozmowy prezydent zapytał Ventuti'ego: „Dlaczego mi pan wówczas nie dał tej 25-cio centowej podwyżki?" — „Bo nie był pan jej wart — odpowiedział szczerze zapytany — a pewnie i teraz, jako muzykant, nie jest pan wart 75 centów za wieczór".

Naprężona sytuacja na Litwie

Pogłoski o zamachu stanu i aresztowaniu Waldemarasa

Wilno. 1. 2. PAT. „Słowo" otrzymało wiado mości z Kowna, według których sytuacja na Litwie jest bardzo poważna i naprężona. Krążą pogłoski, że po aresztowaniu Plechawiciusa i oficerów, miał być dokonany zamach bombowy na Waldemarasa, który się jednak nie udał. „Dziennik Wileński" donosi, że w Kownie wprowadzono stan oblężenia. Obostrzono cenzurę pism oraz wydano do ludności i wojska odezwę utrzymaną w uspakajającym tonie, pełną obietnic o zlikwidowaniu bezrobocia i przyjściu z pomocą ludności powiatów, nawiedzonych klęską nieurodzaju itd. Na specjalnem posiedzeniu Rady gabinetowej, na której jednak prezydent Smetona nie był obecny, postanowiono wydać do dowódców pułków rozkaz, w którym podano tekst przysięgi, którą mają złożyć żołnierze. Późnym wieczorem otrzymała wiadomość redakcja, że z Szaweł i Koszadar ściągnięto do Kowna stacjonowane tam pułki. **W każdej chwili spodziewane jest starcie między rządowemi wojskami a oddziałami Plechawiciusa, który posiada przewagę. Podobno Plechawicius został odbity przemocą wraz ze swoimi stronnikami. Prezydent Smetona jest niezmiernie entuzjastycznie witany przez wojska buntownicze.** Po mieście krążą auta pancerne. Waldemaras wraz z członkami gabinetu **zamknął się w gmachu Rady ministrów**, strzeżonym przez wierne pułki i szaulisów. Późną nocą otrzymała redakcja „Dziennika Wileńskiego" niesprawdzoną wiadomość, **jakoby Waldemaras został aresztowany.** (Wiadomość tę podaliśmy już w części wczorajszego numeru. — Red.).

Szwedzi i Finlandczycy w Zakopanem

Zakopane. 1 2 PAT. W dniu wczorajszym przybyła do Zakopanego narciarska ekspedycja szwedzka w towarzystwie płk. Holmowista, prezesa P. I. S. i serkretarza Hamiltona. Ekspedycji towarzyszył płk. Bobkowski prezes P. Z. N. Na dworcu oczekiwał przyjeżdżających burmistrz Zakopanego Winnicki, komisarz uzdrowiska, oraz licznie zebrani narciarze zakopiańscy Przygrywała muzyka góralska. Tak szczególnie uroczyste powitanie było spowodowane właśnie przyjazdem prezesa międzynarodowego związku narciarskiego F. I. S., płk. Holmowista, który był tem przyjęciem bardzo ujęty. Stroje góralskie oglądali Szwedzi z ciekawością i odrazu na dworcu fotografowali muzykantów. Zawodników szwedzkich przybyło pięciu. Do biegu 50 km staje ich trzech. a to Bergström, Hasson i Jonsson, [illegible] cji w biegach i skokach stają ponadto Eriksson i Edman, mistrz na 1927 rok w skokach w Cortinie. W piątek w południe oczekuje komitet organizacyjny przyjazdu Findlandczyków. Przybywa 5-ciu fińskich zawodników, oraz patrol wojskowy.

Ostatnie przygotowania

Zakopane. 1. 2. PAT. Wczoraj ukończono dekorację dworca zakopiańskiego na zawody narciarskie. Peron ubrano w girlandy z choiny i flagi. Od wyjścia przez cały plac dworcowy aż do ulicy Kościuszki wiszą na słupach girlandy i chorągwie kilkuna stu państw, biorących udział w zawodach. Całość wypadła efektownie i robi wrażenie barwnej alei. Burmistrz Zakopanego wydał do ludności odezwę, wzywającą do ozdobienia domów flagami na czas zawodów, a góralską ludność do ukazywania się w ludowych strojach, wreszcie do przestrzegania porządku i przepisów władz. Tutejsza stacja meteorologiczna wydaje od dzisiaj biuletyn o stanie pogody w języku polskim i esperanto.

Pech Bronisława Czecha

Nadwerężył nogę w przededniu wielkich zawodów.

Zakopane. 1. 2. PAT. Wczoraj Bronisław Czech, znany narciarz i skoczek polski po zeskoku próbnym ze skoczni na Krokwi nadwerężył sobie nogę. Prześwietlenie Roentgenem wykazało złamanie wielkiego palca u nogi. Mimo uszkodzenia palca mistrz narciarski trenuje dalej i narazie nie odczuwa defektu. Dziś ma być badany przez komisję lekarską, działającą przy komitecie zawodów. Wypadek ten, o ile by pociągnął za sobą ujemne skutki sprawności fizycznej Czecha, ogromnie osłabiłby szanse polskie w zawodach o mistrzostwo.

Zamach na nuncjusza papieskiego w Madrycie

Madryt. 1. 2. (AW) Wczoraj wieczorem usiłował pewien młody człowiek dokonać **zamachu na nuncjusza papieskiego w chwili, gdy ten przechadzał się z młodą kobietą za miastem Sprawca zamachu oddał cztery strzały w stronę nuncjusza. Sprawca został aresztowany. Nuncjusz wyszedł bez szwanku. Przypuszczają, że chodzi tu o chęć zemsty osobistej.**

Zgon dyr. Alberta Kona

Łódź. 1. 2. Dyrektor Widzewskiej Manufaktury **Albert Kon zmarł dziś rano wskutek ran od niesionych podczas zamachu ze strony zredukowanego robotnika** (zob. „Wiadomości z kraju. — Red.).

Łódź. (AW) W dniu dzisiejszym wszystkie oddziały fabryk „Manufaktura Widzewska" są nieczynne na znak żałoby z powodu tragicznej śmierci Dyr. Alberta Kona.

Po zamknięciu kroniki

Z drugiego piętra - na bruk

Policja krakowska w poszukiwaniu za wspólniczką Michalca, który zranił się ciężko w głowę, uciekając przed pościgiem na polach w Dąbiu otoczyła jeden z domów przy ul. Rakowickiej, gdzie jak stwierdzono ukrywa się 36-letnia Klara Dębska. Kiedy policja wkroczyła do mieszkania na p. Dębska chcąc uniknąć aresztowania rzuciła się z okna II. p. na bruk. Skutkiem upadku desperatka straciła przytomność, a lekarz Pogotowia stwierdził ogólne obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne. Dębską przewieziono do szpitala, gdzie przebywa pod nadzorem policji.

Prezydent Rzeczypospolitej solenizantem



Wczoraj obchodził Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki, bawiący obecnie w Zakopanem, uroczystość imienin, której przebieg podajemy na innem miejscu.

— **KOŁO GERMANISTÓW U. U. J.** urządza w poniedziałek 4 bm. o godz. 5 popoł. w sali seminarjum germ. (Collegjum Novum II. p. S. 70), z okazji rocznicy urodzin G. E. Lessinga uroczysty wieczór, z odczytem prof. T. Bilińskiego o Lessingu (w jęz. niem.) i referatem p. R. Brandstaettera w jęz. polskim. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 1. 2. 1929. **Akcje obwiejne. Dolar bez zmiany.**

Akcje przemysłowe: Firley 54, Chybie 65.75, Piasecki 11.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 103.50—101.75, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 113.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju słabszego. Ruch panował w dalszym ciągu słaby, przyczem do transakcji doszło zaledwie trzema papierami. Firley przy nieco większych obrotach i Piasecki utrzymane. Chybie słabiej. Jedynie Bank Polski w silniejszem zapotrzebowaniu mocniej w płaceniu 192 bez transakcyj. Reszta efektów w zastoju. Obroty małe. Dla papierów procentowych tendencja słabsza. Szczególnie zwyżkowała Dolarówka.

Na pogiełdziu zupełny brak zainteresowania. Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. Popyt niewielki przy utrzymującym się nastroju spokojnym. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88—8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90—8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 1. 2 PAT. **Akcje:** Bank dyskontowy 138, Polski 193 i pół, 196, Zachodni 93, 92, Kijewski 96, Siła i Światło 130, 132, Częstocice 44, Lazy 7, Modrzejów 30 i trzy czwarte, Ostrowiec 95, 98, 97 i pół, Starachowice 37. **Pożyczki:** 4-proc. premj. pożyczka inwest. 110, 109 i jedna czwarta, 109 i trzy czwarte, 5-proc. dolarowa 102 i jedna czwarta, 101 i jedna czwarta, 101 i pół, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 59, 6-proc. dolarowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Londyn 43.24 i jedna czwarta, 43.35, 43.135, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.865, 34.95, 34, Praga 26.39 i jedna czwarta, 26.455, 26.33 Sztokholm 171.52, 171.95, 171.09, Wiedeń 125.34, 125.65, 125.03, Marka niemiecka 211.78.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska z dnia 1. 2: żyto 32.40—33.50, pszenica 40 i trzy czwarte do 41 i trzy czwarte, mąka żytnia 70-proc. 45 i trzy czwarte. Tendencja słaba, reszta bez zmiany.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 1. 2 PAT. **Waluty i dewizy:** Amsterdam 284.58—285.58, Berlin 168.71—169.21, Budapeszt 123.87 i pół do 124.17 i pół, Bukareszt 4.26 i trzy czwarte do 4.28 i trzy czwarte, Londyn 34.45 i trzy czwarte do 34.55 i trzy czwarte, Nowy Jork 710.35—712.85, Paryż 27.76 i jedna czwarta do 27.86 i jedna czwarta, Praga 21.01 i trzy ósme do 21.09 i trzy ósme, Warszawa 79.63.5—79.91.5, Zurych 136.61—137.11, Amerykańskie 707.90—711.90 Niemieckie 168.45—169.05, Francuskie 27.83—27.99, Szwajcarskie 136.25—137.05, Czeskie 20,98 i trzy ósme do 21.10 i trzy ósme,

Papiery wartościowe: Renta majowa: 0.855, Renta lutowa 0.855, Tureckie 30.35, Kompas 15.9, Merkury 22, Austr. Kol. Państw. 47.05, Goleszów 283, Cement 118 i jedna czwarta, Alpiny 41.55, Krupp 12.8, Rima 117.4, Skoda 322.15, Siersza 11.70, Zieleniewski 111 i trzy czwarte, Apollo 117, Fauto 6.6, Karpaty 13.5, Galicja 60.

Giełda zurychska

Zurych, 1. 2 PAT. Paryż 20.31 i pół, Londyn 25.21 i jedna czwarta, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.25, Włochy 27.21 i pół, Hiszpanja 83, Holandja 208.35, Berlin 123.47 i pół, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.64 i pół, Białogród 9.12 i pięć ósmych, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 219 i jedna czwarta.

ZMARLI:

Izak Ajzensztat (z Warszawy) l. 68.

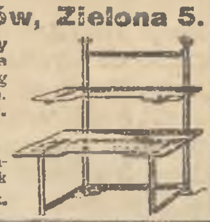
Różne

WIEDEŃCZYK bardzo sumienny przyjmie administrację domów w Wiedniu na korzystnych warunkach dla właścicieli. Zgłoszenia osobiste lub pisemne: Hotel Pollera, pokój 37. 218g

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz, kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, — Redakcja „Wiedza Tajemna“ skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 43x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Jakób Kupperman, ur. w 1903 r. 208g

PRZEMYSŁ WYROBÓW METALOWYCH
Zygm. Förster i S. Schindel, Kraków, Zielona 5.
wyrabia z własnego i powierzonego materjału wszelkie **roboty tłoczone** (drykierskie) i **tokarskie. Gabloty i stelarze do okien** wystawowych, niklowane lub polerowane według specjalnych wymiarów od zwyczajnych do najwytworniejszych. **P. T. Fryzjerom** dostarcza **aparaty do mycia głowy.**

Własna niklownia
uskutecznia wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. 634k
Niklowanie części do aut.

W KRYNICY
do wydzierżawienia pensjonat pierwszorzędny z własnem światłem elektrycznem i wodociągiem, w każdym pokoju ciepła i zimna woda, łazienka na każdym piętrze o 43 pokojach gościnnych pięknie położona, niedaleko nowych łazienek. Zgłoszenia pod „Krynica“ do Biura ogłoszeń F. Statter Kraków Rynek 8

Reklama dźwignią handlu

Wychowanie chłopców żyd. w Niemczech
w pensjonacie dla chłopców: Prediger Hirsch — Coburg, Hohestr. 9. Pierwszorzędny instytut o całkiem nowoczesnym programie. Gruntowne przygotowanie do wszystkich zawodów. Żądać ilustrowanego prospektu. 241sse

Nadszedł wielki transport amerykańskich maszyn do pisania marki
REX VISIBLE



88x

Cena Zł. 550·— Do nabycia we firmie
I. Weissman, Kraków, Berka Joselewicza 19
Telefon Nr. 3182
Dogodne warunki spłaty.

MĄKA PASCHALNA
קמח כשר של פסח 123x
przemielana pod ścisłym nadzorem Rabinatu Krakowskiego, Podgórskiego i Skawińskiego
już do nabycia
w Młynie Turbinowo-walcowym
I. ABRAHAMER
Kraków, Łobzowska 5. Tel. 1072
Dostawa natychmiastowa lub na termina. Przyjmuje się także pszenicę paschalną do przemiału.

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA FIRANKI
poleca fabryka firanek
M. WEITZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71
2459x obok Wawelu końcowy sklep

NAJNOWSZE ŻURNALE MOD
na sezon wiosenny i letni 1929, już nadeszły w wielkim wyborze do firmy
M. LANDAU
KRAKÓW ULICA SW. KRZYŻA L. 5
Sprzedaż i wypożyczalnia żurnali mód
Tamże gotowe kroje i manekiny krawieckie

POSZUKIWANE
dla wszystkich miejscowości osoby w charakterze kierowników filji. Specjalne kwalifikacje, kapitały obrotowe lub składy nie są wymagane. Dochód 150—200 dolarów miesięcznie. Zgłoszenia:
„THE NOVELTY“
240a Valkenburg, Limburg, Holland.

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!
Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.
Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc.
Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.
BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA“ Warszawa, Nowy-Świat 28. Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni. Znaczek pocztowy na odpowiedź pożądany.



Poleca też: **Olej** rycynowy medyczny i techniczny
Olej lniany rafinowany i techniczny
Olej rzepakowy jadalny i techniczny
Olej kokosowy techniczny
Masło roślinne „Potokana“ (margaryna)
WINCENTY MOSZKOWSKI, KRAKÓW
Mikołajska L. 32 — Telefony Nr. 1419, 4104
Główny zastępca i skład fabryczny
Sp. Akc. Fabryki Olejów i Tłuszczów Roślinnych
J. D. POTOKA Synowie' Będzin-Małobądź

Fortepiany
pianina fisharmonje olbrzymi wybór od cen najniższych. Spłaty bardzo dogodne
NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW
HELENA SMOLARSKA
Kraków, Szewska 9.

„Marka światowej sławy“
znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.
HAYA PUDER ANTISEPTYCZNY **i MYDŁO HYGIENICZNE** dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
S. HAY, aptekarz **LWÓW**

Poważne Towarzystwo Ubezpieczeń poszukuje
rutynowanego fachowca
jako kierownika z działu elementarnego. Oferty z podaniem dotychczasowych czynności i wymagań pod „Szybko“ do Admin. „Nowego Dziennika“

JĄKANIE
oraz wszelkie inne zboczenia mowy, radykalnie usuwa Zakł. Lecz. dla jąkałów
S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna 22.
Prospekty wysyła się bezpłatnie. 120te

KOSTJUMY, fantazyjne i stylowe na reduty i zabawy kostjumowe, oraz eleganckie suknie wieczorowe wykonuje szybko i gustownie pracownia Ogniska Pracy, w Krakowie, **przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro.** Zamówienia przyjmuje się codziennie, z wyjątkiem sobót, od godziny 11—1.

Dr. praw z kilkuletnią praktyką i ukończoną praktyką sądową
POSZUKUJE POSADY
od 15 lutego br. Zgłoszenia pod „Z“ do Administracji „Nowego Dziennika“

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

1 kg. kawy palonej	Santos Prima	Zł.	8.00
1 „ „ „	Santos Extra	„	9.60
1 „ „ „	Ceylon Nr. 2	„	12.00
1 „ „ „	Ceylon Nr. 1	„	14.40

poleca 17'x
Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek.
P. S. Za jakość prawdziwość pochodzenia ręczy się.

KRYNICA-ZDRÓJ
Hotel i Pensjonat „Trzy Róże“, oraz Pensjonat „Vogel“ polecają pokoje z całodziennem utrzymaniem lub też bez. Tel. 17 i 19. 165x

Popołudniowe kursa gotowania dla pań (3-cia serja), a mianowicie: Kursa pieczenia ciast, tortów, oraz kurs gotowania ze specjalnem uwzględnieniem potraw jarskich i bezmięsnych rozpoczynają się z końcem stycznia w Ognisku Pracy, Kraków ul. Mikołajska 9, II. piętro. — Wpisy i informacje codziennie, z wyjątkiem sobót, między godz. 10—2 przedpołudniem.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana